

NIE ULEGA wątpliwości, że dotychczasowe metody budowy ustroju przyszości nie zdały egzaminu. Obecnie wszyscy szukają dróg wprowadzenia kraju z kryzysu gospodarczego, przebudowy państwa zgodnie z zasadami demokracji, wolności i sprawiedliwości społecznej. W tym dziele nie powinno zabraknąć polskiej lewicy. Jej ideaty są bliskie wielu Polakom. Wyczerpały się natomiast możliwości reprezentowania lewicy przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Nastal czas budowy nowej partii nawiązującej do tradycji polskiej myśli socjalistycznej.

Przed XI Zjazdem

PZPR

Ruch na lewicy

Działania zmierzające w tym kierunku podjęto także w PZPR. Na 27 stycznia przyszłego roku wyznaczono termin Zjazdu, który zadecyduje o dalszych losach tej partii. Rozpoczęła się kampania przedzjazdowa. Na terenie naszej dzielnicy w ub. wtorek odbyły się Plena KF i KD PZPR, które przyjęły podstawowe dokumenty inicjujące przygotowania do wyborów delegatów. W KM HiL utworzone Okręg Wyborczy nr 1, gdzie zostanie wybranych 3 delegatów, a wybory zostaną przeprowadzone w 40 obwodach wyborczych. Dzielnica Nowa Huta tworzy Okręg Wyborczy nr 2, w którym zostanie wybranych 4 delegatów w

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Jaki samorząd?

Wiele dzisiaj dyskutuje się o miejscu i roli samorządu pracowniczego w przedsiębiorstwie. Przedstawiamy naszym Czytelnikom kolejne opinie w tej sprawie.

O tym, czy można pogodzić konieczność „szybkiego reagowania”, jakiej wymagają zmieniające się warunki wolnego rynku z koniecznością konsultacji każdej prawie decyzji z przedstawicielami załogi, mówi dyrektor kombinatu Bolesław SZKUTNIK.

— **C**zy Rada Pracownicza jest dyrektorowi przedsiębiorstwa potrzebna?

— Tak, bo w warunkach istnienia samorządu pracowniczego współpraca dyrektora z samorządem uspołecznia system zarządzania przedsiębiorstwem i wpływa na jego doskonalenie. Sam system zarządzania jest oparty na sztabowym działaniu zarządu przedsiębiorstwa oraz na koordynacji i dozoru technicznym działań produkcyjnych i technicznych w poszczególnych jego zakładach. Dominuje w nim czynnik fachowy, natomiast brak — konfrontacji z opiniami społecznymi załogi, reprezentowanymi najszerszej przez samorząd pracowniczy. Ma to szczególne znaczenie przy podejmowaniu decyzji o tworzeniu funduszy i ukierunkowaniu działań w dziedzinie zatrudnienia, płac, podziału zysku, spraw socjalnych i bytowych pracowników. Ale... uprawnienia stanowiące samorządu wydają się w wielu przypadkach sprzeczne z zasadą jednoosobowego kierownictwa i jednoosobowej odpowiedzialności, która ciąży wyłącznie na dyrektorsze przedsiębiorstwa.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Może dojść do tragedii!

Zwyrodnialec w hucie!

KOBIETY z T-3, czyli Wydziału Przewozów Wielkie Piece transportu kolejowego, ogarnęła panika. Chodzą z łonami, solą w kieszeniach i gorącą wodą. Koledzy dowcipkują: — Co to za kobieta, która boi się chłopa! Ostatnio jednak rozpuszczono pogłoskę, że nikczemnika ujęto, by uspokoić koleżanki nagminnie korzystające ze zwolnień. Zwyrodnialec atakuje.

— Była trzecia w nocy, z piątku na sobotę. Siedziałam zamknięta na posterunku. Ktoś zapukał do drzwi. Pytam, kto tam? — Do telefonu — brzmiała odpowiedź. Nic specjalnego nie zwróciło mojej uwagi. Otworzyłam.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Nowej Huty” dyrektor ds. ekonomicznych KM HiL dr inż. Stanisław Suchoński zaapelował do załogi o nadsyłanie wypowiedzi nt. odpowiadającego jej modelu ekonomicznego kombinatu. Chodziło mu nade wszystko o ustosunkowanie się do proponowanych dwóch wariantów metody rozrachunku gospodarczego.

Autor drukowanego poniżej tekstu mgr inż. Albin KSIENIEWICZ nie ogranicza się do kwestii ekonomicznych, ale prezentuje całościowo własną wizję kombinatu. Mówi o swej koncepcji zmian technicznych w powiązaniu z potrzebami ekologicznymi miasta, o sprawach remontowych, kadrowych, itp. Prosimy o ustosunkowanie się również do propozycji autora artykułu.

CZY JEST SPOSÓB NA AJENTKĘ ZE SKLEPU ELEKTRYCZNEGO?

— Niedawno kupiłam jarzeniówki w sklepie elektrycznym w os. Hutniczym. Cztery dni później przysłał je oddać, ponieważ okazały się za duże. Moją prośbę o przyjęcie lamp agentka skwitowała oświadczeniem, że są

CIĄG DALSZY NA STR. 5

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

17 LISTOPADA 1989 r.

NR 44 (1697)

Cena 70 zł

Spotkanie załogi w związku z reorganizacją KM HiL

Wspólna lekcja

ekonomii

WTORKOWE spotkanie w sali teatralnej budynku „S” zgromadziło, mówiąc najkrócej, przedstawicieli tych, którym leży na sercu dobro kombinatu, którzy wiążą z nim swą przyszłość, którzy by chcieli pracować w nowoczesnym zakładzie przemysłowym. Oprócz przedstawicieli Rady Pracowniczej, związków zawodowych, organizacji i administracji z dyrektorem Bolesławem Szkutnikiem na czele wzięli w nim udział hutnicy prezentujący własne, indywidualne propozycje rozwiązań organizacyjno-ekonomicznych w KM HiL.

Dyskusja toczyła się wokół dwóch referatów wprowadzających: dyrektora ds. ekonomicznych Stanisława Suchońskiego oraz głównego księgowego huty Stanisława Łanoszki. Pierwszy z nich przybliżył obecnym projekt zmian organizacyjnych opracowany przez specjalny zespół. O tymże projekcie mówił w kolejnych numerach „Głosu” kierujący pracą zespołu dyrektor Suchoński. Drugi referat traktował o proponowanym kształcie rozrachunku

ekonomicznego stawiającym na maksymalną decentralizację, na objęcie nim zakładów kombinatu, na większe zainteresowanie załogi zarówno kosztami jak i dochodami zakładów.

W wypowiedziach osób zabierających głos w dyskusji pojawił się ton niepokoju, czy projektowane zmiany mają charakter ostateczny, czy nie należałoby ich jeszcze udoskonalić. Padły np. zarzuty, iż projekt ma zbyt ogólnikowy

CIĄG DALSZY NA STR. 3

A może

Huta „Kraków”?

ZDROWIEJ — PRZY MNIEJSZEJ PRODUKCJI

Od dłuższego już czasu, a szczególnie w okresie ostatnich 10 lat, huta znalazła się w zastoju technicznym, marazmie ekonomicznym, kryzysie kadrowym i ekologicznym. Dla wyrwania jej z tego letargu konieczny jest dosłowny wstrząs sejsmiczny.

Program restrukturyzacji i modernizacji huty opieramy na zasadzie ugody ekologicznej z Krakowem. Społeczeństwo podwawelskiego grodu do dzi-

ślij nie zaakceptowało sąsiedztwa huty, czego dowodem jest choćby wypowiedź w liście do redakcji „Zdania”, zamieszczona w świątecznym numerze „Przekroju”. — „Jedyna sprawa, o którą nas nie pytano, to powstanie i zupełnie nie kontrolowany rozwój Huty im. Lenina”. I z tą hutą Kraków stale walczy, a ostatnio odniósł zasadniczy sukces przez decyzję prezydenta o nadaniu miastu statusu obszaru szczególnie chro-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

— Nie mamy „swoich” ludzi w Polsce

Rozmowa z Aliną GRABOWSKĄ, dziennikarką Radia Wolna Europa

W ub. tygodniu odwiedziła Nową Hutę Alina GRABOWSKA, dziennikarka Sekcji Polskiej RADIA WOLNA EUROPA. Przybyła do kraju po 21 latach nieobecności — fizycznej tylko nieobecności, bo jak mówi: „...nasz szef, Jan Nowak zapytany, kiedy wyjechał z kraju, odpowiedział: — Ja nigdy z Polski nie wyjechałem, ja tylko mieszkam na Zachodzie... I ja dzisiaj nie mam cienia uczucia braku kontaktu czy obecności, po tylu latach. Myślę, że z moimi rozmówcami doskonale się rozumiemy...”

— Jakie wrażenie zrobiła na Pani nasza rzeczywistość?

— Jestem tu dopiero tydzień, ale uderzające dla mnie jest zachowanie młodych ludzi na ulicach. Najbrzydsze wyrazy nie schodzą im z ust! I to jest szok... Miasta? Nie są wcale ani Warszawa, ani Kraków tak brudne i zaśmiecone jak bym oczekiwała. Ulice wyglądają zupełnie dobrze i po za-

wiegach konserwacyjnych mogą być doprowadzone do dobrego stanu.

Nie wiem natomiast, co zrobić z ludźmi. Na ulicy tłumy agresywnych młodych ludzi. Trzeźwi, agresywni, nienawidzący wszystkiego, od kościoła począwszy, na „Solidarności” skończywszy. Po za tym — jakiś całkowity brak szacunku dla drugiego człowieka, nie tyle wyrażony w gestach, ile w spojrzaniach, jakimi obrzucają np. starszych... Grupki młodych rozmawiające ze sobą tylko na jeden temat: jak wymienić dolary, jaka jest proporcja dolara do marki i marki do złotego! To są negatywne odczucia. Ale wczoraj np. byłam na spotkaniu na uniwersytecie, w klubie 11 Listopada. I to było wspaniałe przeżycie. Byli tam ludzie młodzi, w średnim wieku, starsi, których świadomość polityczna jest tak wysoka, że nie da się zupełnie porównać z tym, co było 21 lat temu, kiedy wyjeżdżałam z kraju...

CIĄG DALSZY NA STR. 3

O WYNIKACH produkcyjnych kombinatu w ostatnim tygodniu mówi dyrektor produkcji Adam Kotula:

Ograniczenia w dostawach węgla koksujących i energetycznych wynikające z trudności paliwowych jak również naszych zaległych płatności CZW, powodują, że koksownia będzie produkować tylko na własne potrzeby, czyli jest niejako zwolniona z wykonania zadań planowych. Uspokoiła się sytuacja w Spiekalni nr 2. Przy tych składnikach żelazonośnych jest potrzeba maksymalnej produkcji spieku, a więc przed obiera spiekalniami stoją duże wymagania. Nie realizuje zadań planowych załoga wielkich pieców. Przyczyny — głównie wsadowe. Zaległości są jednak nieduże i sądzę, że stać wielkie piece, aby to nadrobić. Bardzo dobrze pracują załogi obu Stalowni, a szczególnie Stalowni Konwertorowej w listopadzie. Wszystkie Walcownie — gorące, zimne i rur — pracują rytmicznie i mogłyby produkować więcej, ale jest to niemożliwe z uwagi na ograniczoną wielkość podaży stali. Zaległości występują w realizacji profili giętych i blach elektrotechnicznych. Sądzę, że zostaną one nadrobione. W transporcie niskie dostawy tworzyw (związanych m. in. z trwającymi remontami wywrotnic), nie przekroczone średnich wskaźników postojowych, tzw. ciągłych oczywiście. Pracę ZO — zgodną z potrzebami huty i naszych odbiorców, oceniam pozytywnie. (vk)

Szczegółowe wyniki do 14 bm.:
▲ **PRZEKROCZONO PLAN** w produkcji: stali martenowskiej — 106, wyrobów z Walcowni Gorącej — 104, kęsisk — 112, kęsów — 112, profili — 120, blachy czarnej zimnowalcowanej — 108, rur — 105, blachy elektrotechnicznej — 115. Stalownia konwertorowa wykonała plan w 100 proc.

▲ **NIE WYKONANO PLANU** w produkcji: koks — 98, surowki — 99, słabów — 95, drutu — 72, taśmy — 97, blachy karoseryjnej — 98 i profili giętych — 96.

▲ **REMONTY**. 17 bm. miały zakończyć się remonty walcowni Slabing i Drutu. 13 bm. odano po remoncie wywrotnicę w S-2 a zatrzymano w S-1. W Siłowni trwa remont kotłowni nr 7 i 8 a w Stalowni pieca martenowskiego nr 10.

Wszystkim, którzy pomogli mi w ciężkich chwilach i uczestniczyli w pogrzebie mego Męża **Ryszarda** a w szczególności Koleżankom i Kolegom z Przedsiębiorstwa Budownictwa Odnowy Zabytków i Produkcji Przemysłowej „Budostal” oraz najbliższej rodzinie i sąsiadom składam serdeczne podziękowania.
Barbara PACŁAWSKA

kol. Wiesławowi BOGATEMU
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają
Koleżanki i Kolegzy
Wydziału ZG/Gł

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca **mgr. inż. Zbigniewowi KAŁWIE**
składają
Kierownictwo Zakładu ZB
oraz grono kolegów ZB

Kol. Annie KACZOR
wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej śmierci Ojca składają
Kierownictwo Działu Administracyjno-Gospodarczego
oraz Koleżanki i Sekretariat Główny

Odwołanie do ministra B. Kamińskiego

W sprawie 3 mln ton stali rocznie

Z NOWĄ mocą rozgorzała dyskusja wokół spraw przyszłości kombinatu, po podaniu do wiadomości publicznej decyzji dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UM Krakowa z 27 października br., nakazującej ograniczenie produkcji stali w kombinacie do 3 mln ton rocznie w terminie od 1 stycznia 1990 roku. Dyskusja na ten temat toczy się w różnych środowiskach, a wymowę decyzji interpretuje się pod względem ekonomicznym, technicznym, zdrowotnym. Decyzja ta była zaskoczeniem dla kierownictwa kombinatu. Uważa się, że w obecnej sytuacji byłoby to cios dla gospodarki narodowej, a także cios dla samego kombinatu w skutkach ekonomicznych i w następstwie realizacji takiej decyzji trzeba by było zmniejszyć zatrudnienie o kilka tysięcy osób.

14 listopada br. wysłano więc do Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Bronisława Kamińskiego stosowne odwołanie. W odwołaniu tym zwraca się uwagę, że decyzja została podjęta niezgodnie z obowiązującym stanem prawnym, jako że do tej pory Wydział ten podejmował w stosunku do kombinatu działania zgodne z ustaleniami Rady Narodowej m. Krakowa. Tymczasem w tym względzie RN 22 czerwca br. pozytywnie oceniła realizację zadań huty w zakresie ochrony środowiska, a tym samym realizację odpowiedniej Uchwały Rady z 1982 roku. Kierownictwo kombinatu

opracowało także i przedłożyło w terminie program modernizacyjny docelowego ograniczenia uciążliwości; dojsza do wskaźników przewidzianych dla obszaru szczególnie chronionego w myśl zarządzenia prezydenta z kwietnia br.

W odwołaniu podaje się konkretne dane co do osiągnięć huty w dziedzinie ochrony środowiska, w latach 1980—1988. Nastąpiło w tym czasie zmniejszenie emisji pyłów o 36,7 proc., dwutlenku siarki o 58,9 proc. Od lipca tego roku uzyskano dalszą poprawę poprzez wyłączenie niektórych uciążliwych dla środowiska wyłączeń — pyłu o

dalsze 10 proc., dwutlenku siarki o 6,6 proc.

Niezaprzeczone są osiągnięcia w zakresie gospodarki wodnej. W ostatnich latach wybudowano 2 przemysłowe oczyszczalnie ścieków. Ścieki są oczyszczane w pełni, a przez wprowadzenie zamkniętych obiegów wody przemysłowej, zmniejszono 4-krotnie przez wprowadzenie zamkniętych obiegów wody przemysłowej, zmniejszono 4-krotnie dalsze prace modernizacyjne — modernizację odpylania kotłów nr 5—7 w Siłowni, budowę zakładów utylizujących żużle stalownicze i popioły energetyczne, modernizację odpylania wielkokomorowej, wydziału szamotowego i ocynkowni rur, budowę baterii wielkokomorowej z suchym gaszeniem koks i piątej taśmy spiekalniczej. Prowadzone są też rozmowy z przedstawicielami kapitału zagranicznego, by uzyskać warunki dla dewizowego sfinansowania programu restrukturyzacji kombinatu. Obniża się też systematycznie wielkość produkcji, w tym roku wyniesie ona 4,4 mln ton stali.

Takie argumenty zostały przedłożone pod rozprawę ministra Kamińskiego. O dalszych poczynaniach w tej kwestii będziemy informować na bieżąco. (R)

Trwają wybory do samorządu pracowniczego

Trwają wybory do organów samorządu pracowniczego KM HiL. Niestety, aż w 16 okręgach wyborczych (na 21) trzeba je było powtórzyć. Przyczyną było to, żaden z wielu zgłaszanych kandydatów nie uzyskał tam przewidywanej przez ordynację wyborczą większości głosów.

Oprócz wydziałów, o których pisaliśmy w ub. numerze „GNH”, do tej pory (do ub. wtorku) wybrano przedstawicieli do Rady Pracowniczej: w ZH — 3 osoby, w ZB — 3 osoby w I turze; w W-93 — 1 przedstawiciela, w Zarządzie — 3 (w drugiej turze przy frekwencji 54,3 proc., w tym

jedną jak do tej pory kobietę). Natomiast w ZG niezbędną liczbę głosów uzyskał tylko jeden z przedstawianych kandydatów. Drugi przedstawiciel załogi ZG do Rady Pracowniczej kombinatu wyłoniony zostanie w II turze. Pierwsza tura wyborów odbyła się też w ZU, P-96, w ZR, lecz

nikt nie uzyskał tam wymaganej większości.

W wielu wymienionych wyżej rejonach wybory trzeba będzie powtórzyć w części dotyczącej wyłaniania delegatów do Rad Zakładowych. Jako że terminy stają się coraz bardziej nagłe, większość „powtórek” zaplanowano na 15 bm. w nadziei, że pracownicy odbierając wypłatę, zmobilizują się do oddania głosów. O wynikach następnych głosowań poinformujemy w następnym „GNH”. (kl)

Choć są kłopoty z szybami...

Hutnicy nie boją się zimy?

TAK sprawny przebieg całego spotkania zawiązaniem prawdopodobnie poważnemu podejściu wszystkich zakładów i wydziałów w przygotowaniu huty do zimy. To słowa dyrektora technicznego kombinatu Edwarda Grzebyka, podsumowujące spotkanie zorganizowane przez Społeczną Inspekcję Pracy KM HiL w środę, 15 bm. — Parząc jednak z drugiej strony — dodał dyrektor — musimy zauważyć, że sygnalizowane teraz problemy powtarzają się każdego roku. Można więc stwierdzić, że za mało mamy jeszcze działań profilaktycznych. Według informacji przedstawicieli kierownictwa poszczególnych zakładów i społecznych inspektorów akcja przygotowania huty do zbliżającej się zimy przebiegała sprawnie. Do

31 października wykonano 94,6 proc. zaplanowanych wcześniej zadań. W ZO do wykonania pozostało jeszcze szklenie budynków, podobne kłopoty mają w ZK. Powoli kończona jest zakładanie grzejników centralnego ogrzewania w ZS. Szyb brakuje także w ZH, a jednym z najważniejszych przedsięwzięć, które udało się tutaj zakończyć, była przeróbka instalacji c.o. W ZG mieli problemy z zaopatrzeniem, brakowało np. armatury do c.o. W ZB do zamknięcia planu przygotowań zimowych pozostała wymiana rurociągu amoniaku. W ZZ nie udało się pokryć wszystkich dachów, to zadanie przesunięto na przyszły rok. Podobne rozwiązanie wybrano w W-93. Natomiast kierownictwo P-96 dogadało się z „Budostalem-7” który obiecał

skończyć roboty dachowe na jednej z hal do 30 bm.

Można tak jeszcze długo wymieniać, ale problemy są wszędzie podobne. Nie było chyba przedstawiciela żadnego zakładu, który by się nie skarżył na kłopoty z szybami. Często zastępuje się je blachą. To chyba temat dyżurny każdego roku. Latem wiele szyb jest wybitych, bo w środku trudno wytrzymać z gorąca, a przed zimą wprawia się je na nowo. Czy nie taniej byłoby opracować wreszcie konstrukcje okien, które można łatwo otwierać? Nie wspominając już w tym miejscu o urządzeniach wentylacyjnych. Kierownik zaopatrzenia poinformował, że zła sytuacja spowodowana jest także szczupłością powierzchni magazynowej (nie da się latem zgromadzić dużych zapasów) i ogólną, dość kiepską sytuacją skalnego rynku.

Nie licząc tych nieszczęsnych szyb, można powiedzieć, że na sali panował umiarkowany optymizm i poczucie dobrego wykonania wszystkich, zaplanowanych przed zimą, zadań. Niedługo się okaże, czy ten optymizm był uzasadniony, czy przygotowania przeprowadzone istotnie sprawnie. Wszystko bowiem wskazuje na to, że aura w tym roku nie będzie zimną dla nas łaskawa.

Jaacek KRAG

OGŁOSZENIE

Komitet Obywatelski Kraków — Nowa Huta zawiadamia, że kontynuuje swoją działalność. Prace prowadzone są w Rejonowych Komitetach Obywatelskich i zespołach problemowych (interwencji, samorządu terytorialnego, ochrony zdrowia, oświaty, inicjatyw społecznych, kultury, młodzieży, ekologii, itp.). Zachęcamy wszystkich mieszkańców naszej dzielnicy do udziału w pracach komitetu dla wspólnego dobra, zgodnie z nauką społeczną Kościoła i ideami ruchu „Solidarność”.

Osoby zainteresowane współpracą z nami zapraszamy do komitetów rejonowych w miejscach zamieszkania lub do naszej siedziby: os. Szklane Domy 7 we wtorki i piątki od godz. 16 do 18, tel. 43-60-00.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
70 komisjach obwodowych. Parytet wyborczy wynosi 1 delegat na 1500 członków i kandydatów PZPR.

Zasady wyboru delegatów są demokratyczne. Czynne i bierne prawo wyborcze posiadają zarówno członkowie, jak i kandydaci. Kandydować może każdy, kto uzyska zgodę macierzystej POP/OOP i wykaże się poparciem w formie podpisów co najmniej 50 członków i kandydatów. Sta-

Ruch na lewicy

ować można w dowolnym, ale tylko jednym okręgu wyborczym. Do 4 grudnia br. upływa termin zgłaszania kandydatów na Zjazd do Okręgowych Komfjsji Wyborczych. Przypominamy, że siedzibą OKW nr 1 jest pokój nr 102 w bud. „S” Centr. Administr. KM HiL. Wybory delegatów zostaną przeprowadzone w dniach 17, 18, 19 grudnia br.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 2 mieści się w os. Teatralnym 3, pok. 14, tel. 44-38-70 lub 44-34-49. Utworzono też Nowohucki Fundusz Zjazdowy PZPR. Aby 4 nowohuckich delegatów mogło godnie reprezentować organizację dzielnicową na Zjeździe, KD zwraca się do wszystkich chętnych o wpłaty na konto: PKO BP II Oddział Kraków 355-23-4848-132, z dopiskiem „Nowohucki Fundusz Zjazdowy”.

O D POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA wzrastają kwoty pomocy finansowej wypłacanej pracownikom wynajmującym pokoje lub mieszkania lokatorskie bez pośrednictwa kombinatu. Jeżeli obydwoje małżonkowie są pracownikami KM HiL albo gdy jeden ze współmałżonków jest pracownikiem kombinatu, a drugi przebywa na emeryturze lub na rencie inwalidzkiej (z kombinatu),

Większe dopłaty do kwater

lub gdy pracownik jest osobą samotnie wychowującą dziecko, wtedy „dopłata” jest najwyższa i wynosi — 35000 zł miesięcznie.

Gdy współmałżonek pracownika KM HiL przebywa na urlopie wychowawczym, po uprzedniej pracy w HiL, bądź nie pracuje zawodowo lub jest na studiach dziennych, wówczas kwota pomocy finansowej wynosi 24000 zł. Natomiast 18000 zł otrzymują ci pracownicy, których współmałżonkowie zatrudnieni są w innych zakładach pracy, przebywają na emeryturze lub rencie inwalidzkiej z innego zakładu. Tyle samo kombinat wypłaca pracownikom samotnym, wynajmującym pokoje sublokatorskie (kl)

Kto nie otrzymał ziemniaków?

W ZWIĄZKU z zakończeniem akcji ziemniaczanej w KM HiL Zakład Usług Socjalnych zwraca się z prośbą do tych wszystkich, którzy z powodu nieobecności w domu lub innych przyczyn nie odebrali zamówionych ziemniaków, o telefoniczne zgłoszenia do 20 listopada (tel. 54-40, w godz. 8—15). W innym przypadku ziemniaki nie będą dostarczone.

40-lecie BKS Wanda

ZARZĄD BKS Wanda Kraków uprzejmie informuje, że 24 bm. (piątek) o godz. 17 w hali tenisa stołowego odbędzie się uroczysta akademія z okazji 40-lecia klubu. Organizatorzy zapraszają wszystkich członków i sympatyków.

Wspólna lekcja ekonomii

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

charakter, że za mało w nim konkretnych, a za dużo luźnych rozważań.

Pojawilo się kilka głosów zdecydowanie negatywnie ocenających pomysły łączenia dużych zakładów w jeszcze większe. Jaki sens ma łączenie Wielkich Pieców ze Stalownią? Albo tworzenie składanki pod nazwą: Zakład Remontów i Produkcji Części Zamiennych. Nie sposób łączyć w jedną całość produkcji z remontami. Zapewne byłby wówczas potrzebny jeszcze jeden, czwarty biurowicz dla rosnącej liczby administracji — kpili zabierający głos. Krótko mówiąc, tworzenie tzw. makrozakładów zostało przyjęte zdecydowanie nieprzychylnie. Najwięcej opinii na „nie” wyrazili przedstawiciele „Solidarności”.

Problem remontów. Wiadomo, w jak fatalnym stanie znajduje się większość zakładów kombinatu, ale są także nowsze, nie wymagające kapitalnych remontów. Wiadomo, że remontując załoga obniża swój zysk. Jakże więc zostanie ta sprawa rozwiązana? Czy Wydział W-22 posiadający środki trwałe wartości ponad 14 miliardów zł ma szansę wykorzystać je na remontowanie?

Jak to będzie z przechodzeniem ludzi z dyrekcji do zakładów? Istnieje obawa, że mająca siłę przebicia dyrekcyjna administracja opamięta kierownice stolki w zakładach i... zacznie rządzić po staremu. Dlaczego nie wyciąga się konsekwencji wobec winnych dotychczasowych zamieszania?

Zgodnie z projektem kombinatu ma się przeobrazić w spółkę z udziałem obcego kapitału. Czy nie należałoby ogłosić referendum i zapytać o opinie samych hutników? A może forma akcjonariatu pracowniczego byłaby bardziej wskazana?

Nie został w projekcie mocno zaakcentowany system motywacyjny — będący wszak motorem napędowym ludzkiej pracy i inicjatyw. Reforma reformą, reorganizacja reorganizacją, ale nigdzie nie zostało powiedziane, co z tego będą mieli pracownicy. Dopingując do dobrej, wydajnej pracy, trzeba wprawdzie mieć jasno sprecyzowaną odpowiedź na to pytanie. Ono jest tu najważniejsze. Każdy wie, że jeśli coś się opłaca, ludzie garną się do roboty. Jeśli jednak nie mają tej pewności...

Cóż wówczas na nie najlepsze nawet projekty reorganizacji.

Padły głosy, że niezbędna jest absolutnie centralizacja służb energetycznych. Lawinowy wzrost cen energii odbija się rykoszetem na zyskach zakładów.

W jaki sposób finansowana będzie modernizacja kombinatu? Jaki będzie w niej udział poszczególnych zakładów?

Należy przyznać właściwą rangę wydziałom. Te najważniejsze, bo najbliższe produkcji komórki grają wprawdzie pierwszorzędą rolę w wypracowywaniu zysku, w kształtowaniu wielkości i jakości produkcji. To one na przykład winny decydować o tym, z kim miałyby się łączyć, aby utworzyć większe, silniejsze jednostki. Od nich, nie od dyrekcyjnego sztabu powinna wyjść propozycja wspomnianych mariaży.

Co należy rozumieć przez pojęcie samodzielności zakładów? Jaki może ona mieć zasięg? Dlaczego handel hutniczymi wyrobami nie spoczywa w pionie jednego tylko dyrektora?

Wśród różnych ważnych spraw pojawiła się i ta najważniejsza, najbardziej aktualna. Co z wielkością produkcji? Na ile decyzja Wydziału Ochrony Środowiska o ograniczeniu produkcji do 3 mln ton stali jest ostateczna i niepodważalna? Jeśli nie uda się od niej wywinąć, na nie całą dzisiejszą dyskusję, na nie projekty lepszego ekonomicznego jutra. Obecne realia musiałby się całkowicie zmienić. Zapewne też 5 czy 10 tysięcy pracownikom wyładowałoby na bruku. Nie odeszło się tu bez repliki. A dlaczego ludzie mieliby iść na bruk? Wszak na gruzach niszczących środowisko wydziałów surowcowych można otworzyć nowoczesne, przetwórcze, wysoko specjalistyczne. Ludzie znajdują zajęcie, kto wie czy nie lepsze...

Odpowiadając na zgłoszoną kwestię i niepokoję dyrektor S. Suchoński powiedział, że wszystkie wypowiedzi zostały starannie utrwalone na taśmie magnetofonowej i w protokołach. Zamiast przedtaczać i tak długie spotkania, każdy z zabierających głos otrzyma odpowiedź indywidualnie. Każdy zostanie zaproszony na rozmowę do dyrekcji. Dyrektor przedstawił ponadto genezę przedstawionego projektu zmian organizacyjnych i omówił cele przy-

świecające opracowującemu program zespołowi.

Z kolei dyrektor S. Lanoszka ustosunkował się na bieżąco do zgłoszonych kwestii. Omawiając sprawę samodzielności, podkreślił, że niektóre elementy muszą być jednak scentralizowane w skali kombinatu. Dotyczy to na przykład potrzeb inwestycyjnych i środków na ich realizację.

Ustosunkowując się do poruszonych w dyskusji problemów, dyrektor naczelny KM HiL podkreślił, iż rodzaj panny przebijającej z niektórych wypowiedzi jest nieuzasadniony. O wszystkim ostatecznie decyduje samorząd, a więc poczucie zagrożenia na tym etapie, nie ma podstaw. „Byłbym szaleńcem, gdybym łączył Wielkie Piece ze Stalownią wbrew woli załogi”. Wiadomo, że jeśli ktoś czegoś nie chce, niewielki pożytek z jego pracy. Jeśli chodzi o rozrachunek ekonomiczny, musi on być „maksymalnie pełny”. Rzecz w tym, aby mieć należyty i wyrazisty obraz pracy zakładów.

Jeśli chodzi o modernizację, huta musi dysponować własnym funduszem na nią. Potrzebne jest pół miliarda dolarów, aby osiągnęła ona właściwy poziom. Inna sprawa. Część parku maszynowego nie jest wykorzystana. To wielka strata dla huty. Jeśli pracownicy przejawiają inicjatywę gospodarczą i chęć wykorzystania stojących maszyn, należy stworzyć im możliwość korzystania z maszyn po godzinach pracy. Niech sobie zarabia. Byle majątek huty nie rdzewiał, nie był wykorzystany.

Sprawa owych 3 mln ton stali. „Byłby to cios w plecy gospodarki”. Kilkaś tysięcy ludzi w Polsce pozostałoby bez pracy. Dyrektor złożył odpowiednie odwołanie w Warszawie. Bez należytej wielkości produkcji huta nie będzie mieć pieniędzy na modernizację.

Na zakończenie spotkania dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek przedstawił projekt nowego systemu płacowego, w którym liczba składników płacy zostanie zredukowana do pięciu. O szczegółach poinformujemy w osobnym wywiadzie.

„Była to wspólna lekcja ekonomii” — podsumował spotkanie dyrektor naczelny B. Szkutnik. Powiedział, iż jest z niej zadowolony, ale widzi potrzebę częstszego organizowania takich spotkań. (ron)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nionego. Na nic się nie zdają próby ze strony huty przekonania społeczeństwa Krakowa (w oparciu o różne opracowania naukowe), że przy istniejącej różnicy wiatrów w Krakowie zdecydowana większość wiatrów pochodzi z zachodu i nad Kraków napływają pyły i gazy od naszych sąsiadów ze Śląska i CSRS. Niezależnie od powyższego huta oczywiście musi zmniejszyć szkodliwe oddziaływanie na zabytli kultury narodowej, które są najwyższym dobrem narodu i dla doraźnych korzyści nie można ich poświęcać.

Dla przekonania społeczeństwa Krakowa o względnej szkodliwości huty należy wykonać szereg przedsięwzięć technicznych i ekologicznych, a nawet spektakularnych, gdyż lobby ekologiczne jest coraz silniejsze i domagać się

koksowniczych dla uzyskania produkcji koksu w wysokości 2,6 mln ton. Produkcja spieku, po wybudowaniu taśmy spiekalniczej nr 5 i modernizacji Spiekalni nr 2, wynosić powinna ok. 5 mln ton rocznie przy całkowitej likwidacji Spiekalni nr 1. Należy od zaraz przystąpić do budowy konwertora nr 4 w Stalowni Konwertorowej, gdzie jest przewidziane dla niego miejsce. Konwertor powinien być tej samej pojemności, co 3 poprzednie, tj. 130 m sześć, dla całkowitej likwidacji produkcji Stalowni Martenowskiej. Jest ona przestarzała technicznie i technologicznie oraz szkodliwa dla środowiska. Budowę konwertora można prowadzić własnymi siłami i finansami huty. Po uruchomieniu 4 konwertora i likwidacji Stalowni Martenowskiej produkcja stali wynosić będzie ok. 4,3 mln ton rocznie.

A może

Huta „Kraków”?

będzie coraz ostrzej przestrzegania decyzji o obszarze szczególnie chronionym ekologicznie, jakim jest Kraków. Pierwszym argumentem, który może wpłynąć na zmianę ustosunkowania się społeczeństwa Krakowa do huty, jest przyjęcie jako wytycznej kierunkowej stopniowego ograniczenia produkcji do ok. 4 milionów ton stali rocznie, tym samym zbliżając się do wielkości podanej przez uchwałę Rady Narodowej m. Krakowa z roku 1985. Będzie to jednocześnie dowodem liczenia się z radnymi. Odcinając od produkcji ilościowo-tonażowej do produkcji jakościowo-wartościowej należy zaniechać projektowania budowy wielkiego pieca nr 6, gdyż mimo jego nowoczesniejszych rozwiązań (jak piec nr 1 i 2) nie będzie on zaakceptowany przez społeczeństwo Krakowa, bo ciężyć na nim będzie podejrzenie o ukryte jednak zwiększenie produkcji huty, a tym samym i szkodliwości dla otoczenia. Należy w czasie remontów kapitalnych tak zmodernizować wielkie piece nr 1 i 2, aby były mniej uciążliwe dla załogi i mniej szkodliwe dla środowiska naturalnego. Produkcja surowki wynosić będzie ok. 4 mln ton rocznie. Prowadzić trzeba w tempie przyspieszonym budowę 3-4 wielkokomorowych baterii

Równoległe z budową konwertora nr 4 należałoby prowadzić budowę 2 linii ciągłego odlewania stali (COS) — przy Stalowni Konwertorowej celem likwidacji energochłonnej produkcji Slabinga. Po wybudowaniu czterech linii COS również Zgniatacz może ulec likwidacji (eksploatowany jest od 1955 r.) Do budowy linii COS potrzebne będą fundusze Ministerstwa, w szczególności dewizy na zakup zagranicznych urządzeń.

ZMIANY W WALCOWNIACH

Także Walcownia Drobną, Drułu i Taśmy będzie mogła być zlikwidowana po wybudowaniu takiej walcowni w Hucie „Katowice”, która zapewni całemu krajowi odpowiednią produkcję. Alternatywnie można przyjąć pozostawienie Walcowni Drobną i Drułu z dostawą w sadu z Huty „Katowice”. Po likwidacji Walcowni Taśm wsadem dla Walcowni Rur Zgrzewanych byłyby cięższe wzdłużnie blachy z Walcowni Gorącej Blach, dla produkcji rur czarnych, ocynkowanych, plastykowanych i kolnierzykowych. Walcownia Gorąca Blach, po jej modernizacji, osiągnie produkcję ok. 3 mln ton rocznie.

Walcownia Blach Karoseryjnych mogłaby zwiększyć

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Czas przemian jest szybki, nie wszyscy za nim nadążają. Są ludzie, którzy tkwią korzeniami w starych strukturach i postępują, jakby się nic nie zmieniło w naszym kraju. Inni mają pełne usta frazesów, a działają podobnie, czasem gorzej niż ich poprzednicy. Popołniają te same błędy. Do czego to prowadzi?

Nie sposób odpowiedzieć w pełni na to pytanie. Na to trzeba czasu i porównań. Jedno nie ulega wątpliwości: im szybciej zrozumiemy sens i kierunek przemian, tym bardziej będą one pełne i konsekwentne. Podstawową sprawą jest uwolnienie się od filozofii negacji i przejście do działań konstruktywnych i twórczych. Przez lata atakowano władzę za wszystko. Za nieudolność, za złe wyniki gospodarcze, za dziurę w drodze. Za wszelkie zło obwiniano tych „wstrętnych” komunistów. Obecnie jakby ucichło. Szokujące zmiany na szczeblu centralnym władzy powoli docierają do świadomości społeczeństwa. Teraz jakby nie wypadato atakować wprost rządu utworzonego przecież w znacznej mierze przez dotychczasową opozycję.

Pomieszczenie z popłataniem przejawia się m. in. tym, że dotychczasowi sternicy przechodzą do opozycji, tylko nie umiwią wejść w tę rolę bądź nie zdają sobie jeszcze w pełni sprawy z szansy, jaka się przed nimi otwiera. Rzecz najważniejsza jest to, aby w Polsce powstała normalna struktura pluralistyczna, abyśmy nie wpadli w kolejny monopol władzy sprawowanej tym razem przez inne elity.

Największe niebezpieczeństwo to ustanie społecznego dialogu i zastąpienie go „dogadywaniem” się

Sprawy duże i małe

Pomóc samym sobie

eli „na górze”. Obecnie większa część społeczeństwa zachowuje wyciekające milczenie. PZPR, główny aktor polskiej sceny politycznej przez ponad 40 lat, przygotowuje się do daleko idących zmian. Metamorfoza może doprowadzić do wyłonienia zupełnie nowych wartości. Lider tej partii podkreśla, że w jej szeregach jest nadal ok. 2 mln członków. „Solidarność” również ma wciąż niewielu więcej ponad 2 mln członków, jak wyczytaliśmy w nowym tygodniku „Małopolska”. Z tego wynika, że zdecydowana większość obywateli naszego kraju przyjęła postawę obserwatorów. Niestety, nie jest to najlepsze rozwiązanie. Wyjść z kryzysu będziemy mogli dopiero wówczas, jeżeli aktywnie włączymy się w zachodzące zmiany. Co prawda nie ma dużych strajków i niepokojów społecznych. Zbierane są pieniądze na Fundusz Inicjatyw Rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. Ludzie wytrzymują na razie takie wahania cen, które kiedyś wprowadziłyby już dawno niejedną ekipę. Świadczy to o akceptacji i poparciu rządu. Lecz czy

milcząca cierpliwość jest wystarczająca w dzisiejszych czasach?

Liczą się przede wszystkim fakty, a nie deklaracje, nawet finansowe. Górniczy, choć z oporem, odpowiedzieli jednak na apel premiera o zwiększenie wydobycia węgla i pracę w wolne soboty. Nawiasem mówiąc był to postulat poprzednich ekip rządowych zwalczany przez związki zawodowe. Rolnicy nie zaakceptowali pożyczki zbożowej. Świadczy o tym m.in. słodowe dostawy ziarna, które wyniosły na terenie województwa krakowskiego, tarnowskiego, bielskiego i nowosądeckiego tylko 2 tony w ramach tejże pożyczki do 13 listopada. Mało tego, jak poinformowało Biuro Prasowe TKR NSZZ RI „Solidarność” 15 listopada w kilku gminach woj. suwalskiego rolnicy podjęli strajk, który ma być wyrazem protestu przeciw gwałtownemu pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej w rolnictwie.

Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że czas deklaracji, pustostawia i frazesów minął. Nie chodzi o kolejne akcje poparcia. To już braliśmy. Trzeba rozglądać się wokół siebie i przystąpić do działania. Należy porządkować własne podwórko, a nie sąsiada. Znakomicie ujął to Stefan Bratkowski w swoich uwagach specjalnie dla tygodnika „Małopolska”: „Wszyscy chodzą i zastanawiają się, jak pomóc premierowi Mazowieckiemu. Obywatelu, zastanów się, jak razem z innymi pomóc samemu sobie. Niczym temu rządowi nie pomożesz lepiej”. Nie dodaj nic ująć.

Slawomir PIETRZYK

Niewiedza może być zaporą

Rozmowa z inż. Krzysztofem KWATERA, niedoszłym Delegatem z W-29 na Zebraniu Ogólnym Zalogi

— Kandydowałeś w wyborach do samorządu w W-29. Czy nie wybrało Cię dlatego, że lansowałeś mało popularne koncepcje podzielenia kombinatu na spółki?

— Nie liczyłem specjalnie na to, że pracownicy wybiorą mnie, bo w wydziale pracuję dopiero pół roku. Zresztą moim zdaniem decydowało tylko poparcie „Solidarności”. Jeden z moich kontrkandydatów jest rencistą, pracuje na 7/8 etatu od października ub. roku, z czego przez 4 miesiące przebywał na zwolnieniu lekarskim. Oczywiście, wygrał w tych wyborach. Nie jest tajemnicą, że „przeszli” tylko kandydaci „Solidarności”. Obawiam się jednak, że ta bezkrytyczność wyborców doprowadzi do zastąpienia jednej nomenklatury drugą, kto wie, czy nie gorszą, bo powielając błędy poprzednich ekip.

— Zespół specjalistów branżowych, na którego czele stałeś przez kilka ostatnich miesięcy, wystąpił na zakończenie swej działalności z nowymi propozycjami. Czego one dotyczyły?

— W pierwszej proponowałem utworzenie Fundacji Edukacji Gospodarczej. Jej celem byłoby szkolenie szerokiej kadr huty, w szczególności absolwentów wyższych uczelni, którzy obejmując wysokie stanowiska musieliby podejmować decyzje w zupełnie nowych warunkach gospodarczych. Ponadto fundacja zajęłaby się reorientacją zawodową związaną z modernizacją, a nawet likwidacją niektórych zakładów. Myślmy o prowadzeniu kursów dla menedżerów, o stypendiach, nawet zagranicznych...

Druga propozycja dotyczyła utworzenia spółki celem wykorzystania wolnych mocy przerobowych, szczególnie w sferze usług wszelkiego rodzaju. W wyniku tej propozycji doszło do spotkania z dyrekcją, a następnie ukazania się

polecenia dyrektora naczelnego.

— O losach kombinatu, o tym jakie formy własności zaczął dominować, decydować będzie Rada Pracownicza...

— Tak, choć, niestety, obawiam się, że nie wszyscy nowi członkowie Rady Pracowniczej będą mieć dostateczną wiedzę na ten temat. Stwierdziłem o tym, że „eksperci z Krakowa” w ciągu pół roku zrobią z nich dobrych fachowców, jest naiwne i rodzi niepokój o to, kto właściwie będzie nas w tej Radzie reprezentował. To prawda, że chętnych do kandydowania do Rady nie było wielu, ale nie można zgodzić się ze zdaniem Macha, że nie ma w kombinacie ludzi młodych, zdolnych i chętnych do tego typu pracy. Nasz zespół kilkakrotnie przecież próbował spotkać się z przedstawicielami KRH NSZZ „Solidarności”, chcieliśmy między innymi omówić naszą propozycję reorganizacji kombinatu, ale wysiłki te były bezskuteczne.

— Twoi koledzy z zespołu opracowującego koncepcje nowej struktury organizacyjnej kombinatu próbowali również swych sił w wyborach do samorządu. Czy wszyscy jak ty, bez szans?

— Z tego, co wiem, odpadłem już ja, Marjan Zimmer i Ewa Ratusz-Stanuch. Wojtek Sikiorko został wybrany, ale on miał poparcie „Solidarności”. Nie znam jeszcze rezultatów wyborów w ZB, G-3, ZK, gdzie startowali Kazimierz Stec, Adam Bańbula i Aleksander Tymofiejewicz, ale nie wydaje mi się, aby akurat tam pracownicy mieli łamać „zasadę” i skreślać kandydatów „Solidarności”. Chyba że moi koledzy dogadali się z wydziałowymi zarządami NSZZ „Solidarności”. To ich sprawa.

Nie mam nic do zarzucenia

ludziom z listy „S”. Sądzę, że wielu z nich to oddani pracownicy i działacze. Obawiam się tylko, że ich niekompetencja może być zaporą w wielu sprawach. Trzeba mieć nadzieję, że tak nie będzie.

— Polecenie dyrektora naczelnego dotyczące zwiększenia wykorzystania maszyn i urządzeń stworzyło w kombinacie możliwości organizowania spółek, czyli realizowania koncepcji zespołu, przynajmniej w części. W tej chwili reszta zależy od operatywności i inicjatywy samych pracowników. Zapewne będzie tu dla was członków, zespołu specjalistów, pole to popisu?

— Jako zespół młodych specjalistów branżowych zakończyliśmy pracę nad opracowaniem zmian organizacyjnych w kombinacie. W większości nie zostaliśmy wybrani do Rady Pracowniczej, nie zamierzamy wchodzić do istniejących ani tworzyć nowych organizacji czy stowarzyszeń...

— Czy nie szkoda energii tego zespołu ludzi myślących odważnie, a co najważniejsze rzeczowo, jak się wyda?

— Cóż, za wcześnie mówić o konkretach, ale być może wkrótce pojawi się w kombinacie (a także poza nim) zakład usługowy wykonujący prace zlecane typu consultingu i know-how w zakresie zwiększenia wykorzystania urządzeń i potencjału ludzkiego w KM HiL. Potem rozpoczniemy być może działalność produkcyjno-usługową i handlową na tych urządzeniach przy pomocy pracowników huty.

— Oby nie była to już firma obca, ciesząca się taką niesławą, jak wszystkie dziś angażowane tu do pracy. O to winna już zadbać huta, a właściwie jej pracownicy przez swe organa samorządowe...

— Dziękuję za rozmowę.

Violetta KALUŻNY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Czy da się pogodzić model menedżerski z samorządowym?

— Jestem za koncepcją menedżerską zarządzania przedsiębiorstwem, lecz z pewnymi modyfikacjami, które wynikają ze specyficznych warunków społeczno-gospodarczych naszego kraju. Mianowicie, chodzi o to, by z przyczyn omówionych wyżej — uwzględnić w tym modelu funkcjonowanie Rady Pracowniczej, która jednak powinna posiadać głównie uprawnienia opiniodawcze i kontrolne, przy zdecydowanym ograniczeniu uprawnień stanowiących. Taksi zakres uprawnień i działania samorządu nie byłby wówczas sprzeczny z koncepcją menedżerską, w której dyrektor jest jedynym organem zarządzającym przedsiębiorstwa, powoływany przez organ założycielski bądź przez Radę Nadzorczą — w przypadku spółki.

kształt, w którym jednak najwyższą wartością musi pozostać jej załoga.

Czy będzie miejsce dla samorządu, gdy przedsiębiorstwa państwowe przyjmą formę akcjonariatu pracowniczego? Swoją opinię na ten temat przedstawił na spotkaniu poświęconemu omówieniu tej formy własności, zdobywającej sobie coraz większą popularność w St. Zjednoczonych (tzw. „amerykański socjalizm”) Krzysztof LUDWINIAK, dyrektor Operacji Międzynarodowych ESOP Services INC.

„...Samorząd jest dobrym „mostem” w kierunku akcjonariatu pracowniczego. Ale: co to jest samorząd? W ogóle w nomenklaturze angielskiej samorząd oznacza... chaos. Nie istnieje po angielsku coś takiego, co może „samo się rzucić”, bo to jest wbrew logice — anglosaskiej logice... Ale nie mówmy o lingwistyce...”

Jaki samorząd?

Współpraca z Radą Pracowniczą w tym modelu zarządzania zapewniłaby walor wspomnianego uspołecznienia procesu zarządzania i udziału w opinowaniu najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych w przedsiębiorstwie.

— Jak dyrektor ocenia dwutygodniową pracę Rady Pracowniczej?

— Jest to dla mnie niezręczne, dyrektor bowiem nie dokonuje oceny pracy samorządu, lecz wręcz odwrotnie. To Rada ocenia moją pracę. Moja opinia zaś obejmuje tylko ten krótki okres, w którym pełniłem obowiązki dyrektora przedsiębiorstwa. Była to współpraca bardzo rzetelna. Rada okazała się dla mnie wymagającym partnerem. Wnikliwa analiza przedkładanych przez dyrekcję kombinatu propozycji i stawiane wymagania merytoryczne dotyczące proponowanych rozwiązań przyczyniły się do podejmowania decyzji, które uwzględniały zarówno sytuację ekonomiczną, jak też istniejące w danej chwili warunki społeczne. Wyjątkowa złożoność sytuacji gospodarczej i społecznej kombinatu sprawia, że należy wszystkim członkom samorządu pracowniczemu wyrazić głębokie uznanie za troskę o dobro huty i jej załogi. Oczywiście, jak w każdej działalności związanej z podejmowaniem skomplikowanych decyzji, nie było całkowitej trafności. Jednak uczestniczenie w działalności Rady Pracowniczej kombinatu to przede wszystkim branie i ponoszenie odpowiedzialności za dzień dzisiejszy huty i przyszły jej

Dla mnie samorząd wygląda trochę, tak: przychodzi dziennie do chłopów pańszczyźnianych i mówi: — Stuchajcie, możecie się sami rzucić, zaoszczędźcie na ekonomie (ekonom drogo kosztuje!). Rzecz raczej nie do pomyslenia! Samorząd może być ważnym narzędziem w kierunku upodmiotowienia załogi. Ale wydaje mi się, że nie może być celem samym w sobie. Może być mostem, świetnym treningiem załogi do wdrożenia w akcjonariat pracowniczy, ale jeżeli założymy samorząd jako cel sam w sobie, to będzie to cel, który sam siebie zniszczy (na czele przedsiębiorstwa przyjmującego jako formę własności „akcjonariat pracowniczy” stoi organ przyjmujący kształt Rady Nadzorczej złożonej z wybranych właścicieli akcji — dop. red.). Związki zawodowe to co innego! Odbierają rolę odgrywają np. w Weirton (miejscowość w USA, gdzie po raz pierwszy zdecydowano się wyprzedać akcje huty jej pracownikom — dop. red.). Zainicjowały studia przydatności, wynajęły specjalistów do negocjacji zasad i mają jeszcze ogromną rolę do odegrania... Związki zawodowe muszą się, jak technologie, przekształcać, nie mogą to być wciąż związki zawodowe z końca XIX w., zainteresowane wyłącznie w sferze dystrybucyjnej procesów gospodarczych. Muszą być związkami na miarę XXI w. Muszą zacząć inicjować produktywność zakładu, bo to leży w ich interesie: przestać się utrzymywać ze składek, a mieć zapewnioną część z dochodów zakładu...”

Krystyna LENCZOWSKA

35 lat nowohuckiego SEP-u

NOWOHUCKI Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich obchodzi jubileusz 35-lecia swego istnienia. Obecnie zrzesza 1552 członków w 38 kolach, z tego 22 kol działają na terenie kombinatu, 2 w Hucie „Kałowice”, a pozostałe 14 kol w nowohuckich przedsiębiorstwach przemysłowych.

Historia nowohuckiego oddziału jest ściśle związana z budową huty, którą przyciągnęła tutaj wielu młodych inżynierów i techników z całego kraju. Inicjatorami utworzenia Oddziału SEP w Nowej Hucie byli między innymi: Mieczysław Gaj (pierwszy prezes Oddziału, a od 1966 sekretarz), Stanisław Szeliga — obecnie wiceprezes Oddziału, Ludwik Świątłowski (przez wiele lat był skarbnikiem, obecnie kierownik Klubu NOT), Adam Miączynski.

W całym okresie 35-lecia działalność nowohuckiego Oddziału SEP była związana z budową i modernizacją kombinatu oraz dzielnic. Od kilkunastu lat przy Oddziale działa Sekcja Sozotechniki, będąca pierwszym tego rodzaju zespołem w całym Stowarzyszeniu Elektryków Polskich. Sekcja zajmuje się sprawami ochrony naturalnego środowiska. Była organizatorem kilku porad o charakterze ogólnokrajowym na te-

mat zanieczyszczenia wód i atmosfery, walki z hałasem i utylizacji odpadów hutniczych. Szczególnie duże osiągnięcia mają członkowie tej sekcji w zakresie poprawy gospodarki wodnej, oczyszczania ścieków i zmniejszenia zużycia wody przez kombinat.

Inna z sekcji — Sekcja Instalacji i Urządzeń Elektrycznych kierowana przez Jana Holkę zorganizowała szereg branżowych porad „wytwórczo-użytkownik”. Były one pomyślane o wymianie doświadczeń między producentami maszyn, sprzętu i aparatury elektrycznej a ich użytkownikami. Między innymi te fachowe porady przyczyniły się do poprawy jakości wyrobów krajowego przemysłu elektrotechnicznego i przystosowania tych wyrobów do warunków pracy w hutnictwie.

Podobny charakter miała ogólnokrajowa narada zorganizowana dwa lata temu przez Zespół ds. Techniki kierowany przez Stanisława Woronia.

Dyskutowano wówczas na temat elementów i systemów automatyki i pomiarów produkowanych przez przedsiębiorstwo MERA-PNEFAL. Zespół ten posiada wiele nagród w konkursach wojewódzkich i ogólnokrajowych.

Zespół ds. Szkolenia ma na swym koncie wiele odczytów, seminariów, kursów szkoleniowych. Kontrolował też pracę 12 komisji kwalifikacyjnych, które nadawały uprawnienia do nadzoru i eksploatacji około 2500 elektrykom i energetykom.

Referat ds. Młodzieży i Studentów, któremu przewodniczył Stefan Szylar może pochwalić się osiągnięciami w organizowaniu praktyk zawodowych, przeprowadzaniu olimpiad elektrycznych i technicznych oraz konkursów na najlepsze prace dyplomowe absolwentów T. Elektrycznego. Przy Oddziale istnieje też Koło Seniorów, do którego należy 40 osób. Pracą koła kieruje Zygmunt Toporkiewicz, a o chorych i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej kolegów dba także Tadeusz Pionczyński z Komisji Pomocy Koleżeńskie.

Kazimierz KROMIN

OGŁOSZENIA

NAPRAWA maszyn do szycia, Zygmunt Tatka os. Krakowiaków 41 tel. 43-24-82.

BOAZERIE poleca sklep os. Dywizjonu 303, Pawilon 77.

ZATRUDNIĘ pracownika z samochodem, tel. 44-60-45 po 20.00.

TELE RADIO. Przesłanie telewizorów zachodnich na SECAM FONIA 6,5-5,5 MHz Polskie — PAL, tel. 48-20-39 po 15.00.

MONTAŻ anten. Telefon 66-11-55.



STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY I SPOŻYWCZY. Na bieńczyckim placu wyraźny zastój cenowy (i dobrze). Coraz częściej na bazarach dochodzi do sytuacji, gdy kupić tam można artykuły dostępne w handlu ale taniej. Np. olej słonecznikowy kosztujący w sklepie ponad 8000 zł na placu wyceniony jest na 7000-8000 zł, podobnie jest z kawą (25-dekowe opakowanie od 8000 do 9000 zł). Pozostałe ceny: jabłka (900-1400 zł), gruszki - 2000 zł, pomidory (2500-4000 zł), ogórki - 4500 zł, marchew, buraki i cebula zgodnie po 400 zł, kalafior (150-250 zł), rzodkiewka - 240 zł, papryka (2800-4000 zł), pieczarki (5500-6000 zł), ziemniaki - 300 zł, jajka (210-240 zł). Owoce kolonialne w sporym wyborze: cytryny - 7000 zł, pomarańcze - 8000 zł, banany - 10 000 zł, mandarynki dwa tysiące drożej, niedawno były piękne winogrona za jedyne 15 tys. zł. W ostatnią środę jednak wymieniony asortyment cieszył się średnim zainteresowaniem, na placu bowiem zjawiała się wycieczka ze Lwowa kryjąca w



przepastnych tobołkach wódkę stoliczną (u nich po 10 rubli) za 13 000 i zdalnie sterowane autka po 20 000 zł. Jedno i drugie na św. Mikołaja jak znalazł.

PLACOWA JATKA (ceny mięsa i wędlin z nowohuckich targowisk). Kotlety w dużym wyborze za 14-15 tys. zł, wolvolina w sam raz na domowego „tata” - 10 500 zł, cielęcina - 11 000 zł. Największym jednak powodzeniem cieszy się ładna, podsuszona kielbasa wiejska za 13 000 zł (próbowaliśmy, naprawdę niezła).

„ZIELONY” RYNEK - ceny z kantoru wymiany walut przy pl. Centralnym. Zeszyty-godniowy - (piątkowo-sobotni) skok z 5000 zł na ponad 6000 zł nadal się utrzymuje, a prognozy specjalistów idą w obie strony. Wczoraj w południe zanotowaliśmy: dolar: skup - 6300 zł, sprzedaż - 6900 zł; bon: skup - 5800 zł, sprzedaż - 6300 zł; marka: skup - 3000 zł, sprzedaż - 3500 zł. Waluty krajów socjalistycznych: rubel: skup - 600 zł, sprzedaż - 750 zł; korona: skup - 150 zł, sprzedaż - 200 zł; forint: odpowiednio 30 i 120 zł. (d)

Wzrost czynszowych dysproporcji

Gdy 55 i 350 zł znaczy to samo...

OSTATNIO pisałem, że w kasie PGM - Nowa Huta brakuje ponad 2 mld zł, co spowodowane jest nowymi cenami mediów grzewczych. „Co to obchodzi mieszkańca z kwaterek” - może spytać lokator któregoś z osiedli spółdzielczych. I będzie miał rację, bo nowohucianin ze starszego budownictwa w przeciwieństwie do tych z rejonu Bieńczy i Mistrzejowic nie odczuł ostatnio (nie licząc opłat za dostawę ciepłej wody) podwyżkowych niedogodności. Nadal (podobno jedynie do końca roku) w blokach komunalnych obowiązuje stara stawka, czyli 55 zł za metr kw.

Inaczej jest w budynkach administrowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, które nie korzystając z budżetu dzielnicy, ponoszą pełne koszty utrzymania swoich zasobów. I, niestety, często się zdarza, że w osiedlu obok siebie stoją dwa bloki, których wykorzystanie liczone jest według zupełnie innych zasad. Co wynika ze wzajemnych rozmów takich lokatorów-sasiadów łatwo zgadnąć. Przede wszystkim poczucie niesprawiedliwości, szczególnie u tych, którzy płacą dużo, dużo więcej.

W ostatnich dniach spółdzielczy lokatorzy otrzymali pismo z nowymi czynszami obowiązującymi od początku listopada. Na przykład uchwa-

ła Rady Nadzorczej SM „Hutnik” stwierdza, że lokator z os. Wysokiego zamiast 168 zł za metr kw. będzie płacił 330 zł, os. Kazimierzowskiego zamiast 189 zł, a 350 zł, a w os. Piastów suma ta wzrasta ze 183 na 295 zł. Podwyżkom tym, które kształtują przede wszystkim bieżąca eksploatacja i konieczne remonty, przysłużyła się też wzrosty ceny zużycia wody i wywozu śmieci (od I.X. wywóz metra sześciennego wzrósł z 840 zł na 3400!!), nie mówiąc o licznych rocznie w dziesiątki milionów złotych kosztach dewastacji budynków i drożących materiałów.

Obecnie wystarczy porównać kilka liczb. Kiedyś du-

szkuje 29 tys. zł od osoby (w tym bon konsumpcyjny 20 tys. zł), a w kawiarni 27 tys. zł (bon konsumpcyjny także 20 tys. zł). Bilety są już w sprzedaży u kierownika lokalu, tel. 48-25-00 (jk)

sztuje 29 tys. zł od osoby (w tym bon konsumpcyjny 20 tys. zł), a w kawiarni 27 tys. zł (bon konsumpcyjny także 20 tys. zł). Bilety są już w sprzedaży u kierownika lokalu, tel. 48-25-00 (jk)

20 bm. godz. 18 NCK

Spotkanie posła Edwarda Nowaka z przedsiębiorcami prywatnymi

OBYWATELSKIE Biuro Poselskie zawiadamia, że 20 bm. o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury przy pl. Centralnym odbędzie się spotkanie posła Edwarda Nowaka z przedsiębiorcami prywatnymi woj. śląskiego krakowskiego. Na spotkanie zaproszeni są rzemieślnicy, handlowcy, usługowcy wszystkich specjalności, przedstawiciele prywatnych spółek i wszyscy ci, którzy zamierzają podjąć różnorodną prywatną działalność gospodarczą samodzielnie lub z udziałem kapitału zagranicznego.

Tematem spotkania będzie rozwijanie nowych inicjatyw, działań proekspansyjnych, korzystanie z zapotrzebowania pozamonopolowego oraz przygotowanie się zainteresowanych osób fizycznych i prawnych do powołania Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, co z inicjatywy posła ma nastąpić 26 bm.

MDK im. Korczaka czeka na zgłoszenia

„Mikołaj wśród dzieci”

W DNIACH 5-10 grudnia br. z inicjatywy Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Korczaka odbędzie się impreza „MIKOŁAJ WSRÓD DZIECI”. Zorganizowana ona zostanie dla zakładów pracy i osób prywatnych, które wyrażą chęć udziału. Zgłoszenia do 20 bm. w godz. 10-18 przyjmuje Dział Imprez MDK, os. Zgody 13, pokój 11, tel. 44-35-19.

Dyskoteka ze stripteasem

Na „Andrzejki” do „Wandy”

OD 15 WRZEŚNIA „kombinat restauracyjny Wanda” w os. Na Lotnisku przeszedł na agencję. Pierwsze zmiany już są. Po długiej przerwie ruszyta ponownie w kawiarni dyskoteka. Można tutaj pończyć codziennie w godz. 19-24, a dodatkową atrakcją jest striptease. Jeśli chodzi o restaurację, to zaprasza ona gości na dancing od wtorku do niedzieli w godz. 20-3 (ok. 23.30 przedstawiany jest program artystyczny). Specjalne atrakcje przygotowuje „Wanda” na zbliżające się „Andrzejki”. 30 bm. odbędą się tam aż dwa bale. Bilet na bal w restauracji ko-

sztuje 29 tys. zł od osoby (w tym bon konsumpcyjny 20 tys. zł), a w kawiarni 27 tys. zł (bon konsumpcyjny także 20 tys. zł). Bilety są już w sprzedaży u kierownika lokalu, tel. 48-25-00 (jk)

Z „Orbisem” na narty i do Lwowa

BPB „ORBIS”, Oddział Nowa Huta oferuje wiele atrakcyjnych wycieczek zagranicznych, m. in. wyjazdy na narty do Jugostawii, Włoch, Bułgarii i Czechosłowacji. Z „Orbisem” można także wyjechać do Lwowa (na 5 dni) w terminie 13-17 grudnia br. (autokar z Krakowa). Cena 231 tys. zł, w tym 70 rubli kieszonkowego.

Znów trojaczki w Nowej Hucie

PO raz drugi w tym roku w Nowej Hucie urodziły się trojczki! Szczęśliwą mamą jest 38-letnia Wiesława Harabas, która od miesiąca wiedziała, że rodzi się trzech dzieci. W domu 2 bm. w Szpitalu im. S. Żeromskiego poród odebrała (przez cięcie cesarskie) dr Barbara Jędraszczyk z I Oddziału Ginekologii, którym kieruje ordynator dr Stefan Kaluża. Okazało się, że doborowa trójka to sami chłopcy. W domu czeka na nich... starszy brat. (vk)

● (td) **NOWOHUCKI** handel wypadł ponoć lepiej w porównaniu z innymi dzielnicami Krakowa. Ale i tak w przeddzień 11 listopada przed stoiskami z pieczywem ustawiły się długie kolejki.

● (md) **„LAMBADA”** - Klub Miłośników Tańców Portorykańskich zaprasza wszystkich zwolenników popisów tanecznych w rytm największego przeboju ostatnich tygodni na kurs do którego zapisy odbędą się 19 bm. o godz. 11 w III LO, os. Wysokie.

● (R) **GIEŁDĘ UŻYWANEJ ODZIEŻY DZIECIECIEJ** i wózków dla dzieci organizuje Zarząd Dzielnicy Ligi Kobiet Polskich w

KRÓTKO

swojej siedzibie - os. Urocz. 3, w najbliższą sobotę 18 bm., w godz. 10-14.

● (jk) **WÓDKA „WYBOROWA”** kosztuje w sklepie 17400 zł. Ostatnio każdy mieszkaniec Nowej Huty ma do wyboru np. kupić butelkę wódki w „Delikatessach” za tę cenę lub przed sklepem w os. Centrum C (pewnie przed innymi również) od handlarzy za 12 tys. zł. „Hurtownicy” zapoatrują się w „Pewexie” i dlatego są konkurencją dla sklepów.

● (jk) **„MŁODZIEŻ PRZECIWNARKOMANI I AIDS”** to tytuł dużego koncertu rockowego (m. in. Ziyu, Reds i Dekiel), który odbędzie się w NCK 25 bm.

● (jk) **SAMOCHODY CIĘŻAROWE**, z których sprzedawane jest masło, pojawiły się ostatnio w wielu punktach Nowej Huty. Kupując „bezpośrednio” u producenta, wydajemy mniej złotych, ale ceny pomiędzy poszczególnymi dostawcami też się różnią.

CZY JEST SPOSÓB NA AJENTKĘ...

CIĄG DAJSZY ZE STR. 1

one stare, trzyletnie, ponieważ noszą datę produkcji: 1986 r. W obecności wszystkich pozostałych klientów nazwała mnie oszustką która wypycha jej używany towar.

Zażądałam książki życzeń i zaczęła. Nie otrzymałam jej. Niegrzeczna sprzedawczyni powiedziała, że mi jej nie udośćni. („Niejeden już mi groził i nic nie zrobił”) W końcu oddała mi pieniądze za jarzeniówki „dla świętego spokoju”, jak stwierdziła. Gdy, zdenerwowana, chciałam je zabrać z powrotem, zagroziła mi wezwaniem milicji.

Klienci, przyzywczajeni do takiego zachowania agentki mówili, żeby się nie denerwować, „bo ona taka już jest”. Niestety, nie mogę się z tym pogodzić. Sama pracuję w sklepie „Mody Polskiej” i nie jestem przywczajona do podobnego traktowania klientów. U nas zwraca się uwagę na uprzejmą obsługę. Czyżby ta sama zasada nie dotyczyła agentów?

Jolanta KOLESZKA os. Hutnicze

DOCHODZI godzina 18. Cała sala widowiskowa wypełniona po brzegi. Jeszcze jednak wciąż dostawia się krzesła, aż w końcu ich zabrakło. Ludzie siadają na parapetach okien, stoją w przejściu, w korytarzu. Takiej frekwencji na zebraniach w Klubie „Kuznia” dawno nie było. Jest to pierwsze, otwarte spotkanie mieszkańców osiedli mistrzejowickich, zorganizowane przez Założycielski Komitet Solidarności Obywatelskiej. Uczestniczy w nim także poseł na Sejm Mieczysław GIL.

W rejonie osiedli mistrzejowickich Założycielski Komitet Solidarności Obywatelskiej powstał trzy tygodnie temu - informuje Edward Kuliga. Zaczęły się formować komisje problemowe - osiedlowe i mieszkaniowa, wychowania i oświaty, zdrowia i opieki charytatywnej. Myśl przewodnią przyswajająca działalność obywatelskiej brzmi: „Pomóżmy sobie sami, pomożemy wówczas premierowi Mazowieckiemu”. Do tego kręgu tematycznego Mieczysław Gil dodaje: - Komitety Obywatelskie nie mogą się niczego bać, muszą „wchodzić” we wszystkie sprawy. Trzeba więc się zastanowić przed podjęciem decyzji, bo „Kto się boi wilków, nie idzie do lasu”.

M. Gil na spotkaniu z mieszkańcami osiedli mistrzejowickich

„Kto się boi wilków, nie chodzi do lasu”

Odwagi nikomu na tym zebraniu nie brakowało. Korzystając z obecności posła kierowano do niego bezpośrednio pytania, opinie, wnioski. Odnosił kilka z nich, by oddać choćby fragmentarycznie atmosferę spotkania.

— We wsi Bieńczyce obejmującej ulice: Cienista, Bulwarowa, Polewki Stadionowa gdzie jest jeszcze kilka domków prywatnych podobno są zakusy, by je wyburzyć, a teren przeznaczyć pod budownictwo jednorodzinne. Nie zgadzamy się. Nie może się powtórzyć sytuacja sprzed lat, gdy zabierano ludziom ziemię pod budowę huty.

— 18 października Wojewódzka Rada Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej podjęła uchwałę odrzucającą projekt rządowy o demonopolizacji spółdzielczości. Oburzający to gest, który

skrytykowaliśmy 19 października na posiedzeniu Rady Nadzorczej SM „Hutnik”. Poparliśmy rządowy projekt rozwiązania struktur pośrednich. Ileż kosztuje utrzymanie samego biurowca WSM? Jaki to balast także dla świadceń czynszowych.

— Jeździłeś do Stryczyka, jakie jest twoje zdanie Mieczysław, w sprawie zmniejszenia produkcji huty do 3 mln ton stali rocznie?

— I przy produkcji 3 mln ton stali rocznie można kopcić - mówi poseł - jeśli nie zrealizuje się w szybkim tempie programu modernizacji kombinatu. Jeśli nie będzie zasadniczych zmian w technologii. Uważam, że był to fajerwerk propagandowy ze strony władz miasta.

Taka decyzja byłaby ciosem w gospodarkę narodową. Nadzrędnym celem

w mojej działalności poselskiej jest doprowadzenie w hucie do generalnej poprawy warunków pracy i do maksymalnego ograniczenia emisji zanieczyszczeń, do skutecznej ochrony naturalnego środowiska.

— Możemy jeszcze trochę poczekać na tańsze mięso, ale nie możemy czekać na dobrą, pełną informację. Programy „Solidarności” w telewizji powinny być stanowczo przesunięte na wcześniejsze godziny.

— Powstające jak grzyby po deszczu spółki rozłożą gospodarke. Zakłady są nie przygotowane do kreowania takich, nowych gospodarczych organizacji. Pieniądże idą na prawo i lewo. Zatrudnia się na przykład do transportu spółkę, pomijając własny tabar... A co z tą spółką „nomenklaturową”, co chciała stworzyć „lunapark” na terenach rekreacyjnych (Park Kultury i Wypoczynku), Władze dzielnicy się zgodziły!

— Protestuję - to odzew ze strony obecnego na sali Jana Kucharskiego (przewodniczącego DRN). - DRN nie wyraziła zgody.

Długo trwała ta wieczorna Polaków rozmowa. Wszyscy wytrwali do końca, z żalem zwalnając posła na inne zebranie. (R)

właściwym czasie...

mam wyjaśnić? — Dowie się pani we właściwym czasie — pada odpowiedź. (...) Siedzący naprzeciw siebie i milczymy, panowie się zmieniają, ja siedzę, mijają godziny. Po długim czasie wchodzi dwóch panów i polecają mi iść ze sobą. — Gdzie — pytam. Pada ta sama odpowiedź: — Dowie się pani we właściwym czasie. Nawet myśleć nie bardzo mam o czym, bo nie widzę, abym w swoim życiu prywatnym czy pracy miała jakąkolwiek sprawę, którą mogłoby się interesować Służba Bezpieczeństwa." Zawożą ją do szpitala przy ulicy Komarowa. Każą pobrać krew. Powrót na Wilczą. Kolejne godziny milczenia. Potem zostaje zatrzymana. Dlaczego? "Prokuratura i organa śledcze mają prawo zatrzymać każdego obywatela przez 48 godzin do wyjaśnienia". "Wyjaśnienia czego?" Nie ma odpowiedzi.

Dwie kolejne doby spędza w areszcie, siedząc w kucki pod ścianą. Towarzyszą jej zawieszona i brudna alkoholicki sprzątnięta z ulic i melin. W nocy dociera transport prostytutek. Pod koniec drugiej doby wyprowadzają ją z brudnej "zwierzetarni". Wiozą do Pałacu Mostowskich, czyli na Komendę Główną. Teraz dopiero dowiaduje się, o co jest oskarżona. O to, że miesiąc wcześniej wraz z kierowcą i sanitariuszem rzekomo "użyła przemocy" w stosunku do pewnego bezbronnego obywatela. Cała trójka ukradła mu przy tym portfel z zawartością 155 tys. zł. "Teraz już nie oburzenie, lecz rozsądzała mnie niepoohamowana wściekłość. Jak to?! Po tylu latach nienagannej pracy, bez sprawdzenia czegokolwiek można ot, tak, po prostu wsadzić mnie do więzienia, okrywając hańbą moje dobre imię i nie czyniąc najmniejszych kroków w celu ustalenia prawdy".

I co z tego, że rzekomo pobity i okradziony był wtedy pijany na umór, że naopowiadał oczywistych bzdur i że wystarczyło spojrzeć uważniej, aby stwierdzić, że nie się tam nie trzyma kupy. Tu chodziło o kozła ofiarnego. Posadzono ją więc na 13 miesięcy, a potem wypuszczono. Przecież wciąż trwało śledztwo w sprawie śmiertelnego pobicia młodego chłopca, Grzegorza Przemyska. Kto winien: milicja czy pogotowie? Ofiarą tej tragicznej historii padła właśnie Barbara Makowska. Bo trzeba było stworzyć atmosferę niechęci do pogotowia.

Nina Repetowska, której udało się dotrzeć do warszawskiej lekarki i zaprzyjaźnić z nią, zdaje się utożsamiać z kreowaną przez siebie postacią. Za sprawą swego aktorskiego kunsztu wyraża cały ogrom tragedii człowieka niewinnego, a jakże bezbronnego wobec aparatu przemocy i bezduszności. "Wezwania" to pierwszy z cyklu jej spektakli poświęconych kobietom dotkniętym przez los z przyczyn politycznych.

Premiera "Wezwania" realizowanego przez "Krakowską Estradę" odbyła się w krakowskim Pogotowiu Ratunkowym przy ul. Łazarza. Wywołała ogromny entuzjazm wśród pracowników służby zdrowia. I w Nowej Hucie, przez którą w ostatnich latach przetoczyło się wiele ludzkich dramatów (z przyczyn politycznych), będzie można obejrzeć słynny monodram. Najbliższy spektakl odbędzie się 20 bm. o godz. 18 w Ośrodku Kultury KM HIL. Kolejny w Klubie "Śródpole" — 28 bm. o godz. 17.

Trzeba go koniecznie zobaczyć.

Romualda JAROCKA-NOWAK



Dr. Barbara MAKOWSKA (z lewej) i aktorka Nina REPETOWSKA podczas premiery „Wezwania”
Fot. JADWIGA RUBIS

... Nie chcę myśleć, ale władnia. zę do pracy tunelem. Dołam spokojna, teraz bardzo każdy szelest potęguje wrażliwość. Z duszą na rękach metalowy pręt. — z takim około 70-centymetrowym prętem. Myślę o latach 11-letniej i 5-letniej dalej. , dowcipy kolegów nie są z drugiej strony zatrudnionych tu i tam za nasze bezpie-

montowanie w drzwiach wizjera do 30 listopada. Taki termin! — Kochana, u mnie woda lala się przez tydzień i nie mogłam się dobrać do naprawy instalacji. Tak samo, gdy zepsują się drzwi. Tydzień trzeba czekać nim się ktoś zlituje. — Nasz SIP-owiec to najbardziej zapracowany człowiek w kombinacie. On i kierownicy wydziału mają takie wspaniałe stoickie powiedzenie: — pomyślimy. A tu nie ma co myśleć, trzeba działać, bo „ten pod waseł” kilka dni temu znowu zaatakował. Ze środy na czwartek, na tym samym posterunku,

czynność każdorazowo jeży włos na głowie. — Noszę sól w kieszeniach, tom. A w budce ciągle trzymam na palniku gorącą wodę. Dla obrony. Najlepszy byłby jednak gaz. Taki obezwładniający na kilkanaście minut. Mogłobyśmy go zabierać od dyżurnego, idąc do pracy. Oddawałoby się, wychodząc z huty. Jakieś poczucie bezpieczeństwa musimy mieć. W zagrożeniu nie można pracować. W tym momencie chcę uspokoić te kobiety. Szukamy oparcia w kierownictwie i w służbach bhp. — Z behapowcem człowiekiem spotyka się zwykle przy okazji poważnego wypadku i na egzaminie — osadzają mnie w realiach pracownice z T3. — Dla Sipowca najważniejsze jest — prawidłowe poruszenie się po torach, przepisowe buty, hełm, chora-giewka i gwizdek. — Jeszcze drażni go suszenie butów w szatni, ścierki na podłodze. O zamykach, wizjerach, oświetleniu, ciepłej wodzie na kobiecych posterunkach mniej się myśli.

alec w hucie!

na którym pracowała Alicja. Potłukłszyby. Uciekł. Może dojść do tragedii. — On zna doskonale teren, wie, gdzie pracują kobiety. Dużo kobiet bierze zwolnienia. — Z tego strachu można „piękną kupę wywalić”. Krystyna i Marta objaśniają, że jest to popularne określenie wypadku w transporcie kolejowym. W ogromnie trudnej sytuacji jest Marta — zwrotnicza, zatrudniona na posterunku pomiędzy piątym Wielkim Piecem a Zakładem Materiałów Ogniotrwałych. Co pół godziny trzeba tu wychodzić by przełożyć zwrotnicę. W nocy, w obecnej psychozie lęku ta

Kobiety są rozgoryczone, a telefony panów kolejarzy w stylu: „Nogi do góry, idźcie gwałcić!” — irytują. Na własną rękę próbują dociec do kogo telefonował zwrotnicielec paździcznikowej nocy z 27 na 28. Zbierają fakty, analizują z detektywistycznym talentem i drżą każdej nocy w kolejowych budkach. Uspokoi je tylko wiadomość, że zwrotnicielec został ujęty.

Henryka ROSIEK

ku i niezdrowe, gdyż zawierają ciężkie metale. Dla obniżenia kosztów i pełniejszego wykorzystania domów wez-sowych proponuje rozważenie sprawy przekazania ich w dzierżawę FWP z zagwarantowaniem odpowiedniej liczby miejsc dla pracowników huty w miesiicach, kiedy są one w pełni wykorzystywane.

MNEJ BIUROKRACJI

Doraźnie kadre robotniczą można zwiększyć przez włączenie do pracy dotychczasowych brygadistów tam, gdzie jedną brygadę kieruje mistrz. Znaczącą 40-letnią pracę w hucie obciążenie pracowników administracyjnych, uważam, że bez żadnej szkody, a nawet z pożytkiem, można od razu obniżyć stan zatrudnienia o 15 proc., a w inwestycjach (rozbudowane są jak za najlepszych czasów budowy huty) można obniżyć stan zatrudnienia nawet o 25 proc. W tym celu należy zlikwidować rejon inwestycyjny i zcentralizować przygotowanie i realizację obecnych nielicznych tytułów inwestycyjnych. To zadanie przeorganizowania inwestycji mógłby objąć dyrektor DI, ale bez polecenia służbowego sam się tego nie podejmie, gdyż byłoby to bardzo niepopularne działanie. Oszczędności w grupie pra-

a nie pozorowane działania zmierzające do ochrony bezcennych zabytków kultury narodu, bo od tego zależy opinia Krakowa i kraju o hucie. Nasz kombinat niestety wykazywany jest często jako największy truciciel środowiska. Aby zmienić te niechętne opinie, trzeba zorganizować w zwalnianych halach produkcję urządzeń ochrony środowiska, takich jak elektrofiltry, cyklony, wentylatory, płuczki itp. Do kooperacji można by zaprosić jakąś spółkę zagraniczną. Konieczne i bardzo pilne jest niezwłoczne opracowanie planu przedsięwzięć zmierzających do ograniczenia przez hutę emisji pyłów i gazów w takim stopniu, w jakim tego wymagają ustalenia co do obszaru szczególnie chronionego jakim od kwietnia jest Kraków. W planie tym powinny być uwzględnione zmiany technologiczne i techniczne warunkujące sprostania stawianym wymaganiom. Trzeba przy tym być bardzo konsekwentnym i dążyć do rzeczywistego zmniejszenia zagrożenia, a nie tylko wydatkować duże pieniądze. Pamiętajmy, że traci się także niepotrzebnie mieszkanie komunistyczne dla przesiedlenia ludzi ze strefy ochronnej. Pilną sprawą jest również

A może

Huta „Kraków”?

owników umysłowych można uzyskać przez połączenie Dyrekcji Ekonomicznej z Pionem Głównego Księgowego w Pion Ekonomiczno-Finansowy. Proponuję likwidację Działu Prawnego, który wydaje mi się zbędny, gdyż należy unikać procesów sądowych z pracownikami, a dla pojedynczych przypadków można zaangażować fachowego adwokata. Obsługę prawną huty może zresztą wykonywać radca prawny (jak wszędzie) przypisany do Działu Ogólnego Dyrektora Naczelnego HIL. Szkolenie kadr stopniowo można by przekazać resortowi oświaty. A czym powinien się zajmować Dział Kadr? Podporządkowany dyrektorowi naczelnemu huty jako samodzielny dział, troszczyć się powinien o zapewnienie hucie niezbędnych kadr. Jego zadaniem byłoby także załatwianie szerokiego wachlarza spraw personalnych.

SKOMPUTERYZOWAC GOSPODARKĘ ZAOPATRZENIOWĄ

Jestem zdania, że ogromne rezerwy finansowe i materiałowe tkwią w dotychczasowej strukturze zaopatrzenia i magazynów rozczłonkowanych w ponad 300 magazynach rejonowych. Należałoby więc skomputeryzować gospodarkę zaopatrzeniową, likwidując większość magazynów rejonowych. Są w nich utrzymywane zapasy takich samych asortymentów materiałów, jak łożyska, silniki itp., pobierane z centralnych magazynów i obciążające produkcję. Faktycznie zaś nie są często w ogóle zabudowywane zniekształcającą w rezultacie koszty produkcji. W zwalnianych halach poprodukcyjnych należałoby zorganizować centralne, skomputeryzowane magazyny utrzymujące nieduże normatywne zapasy części zamiennych i materiałów.

OPRACOWAĆ PLAN ZMIENIENIA EMISJI ZANIECZYSZCZEŃ

W tej dziedzinie powinny być prowadzone rzeczywiste,

wzyskanie do składowania szlamów z huty wyrobiską porziwrowego w Brzegach (po drugiej stronie Wisły). Po jego wypełnieniu należy koniecznie rekultywować teren i oddać go rolnictwu.

DRABNE USPRAWNIENIA ORGANIZACYJNE

Znaczne oszczędności można uzyskać sprzedając na przetargu kilkanaście samochodów osobowych, które od rana do późnego wieczora są w dyspozycji dyrektorów, ich zastępców i prezesów organizacji społecznych. Należy umożliwić im odpłatne korzystanie z własnych samochodów (bez kierowców) lub samochodów służbowych (też bez kierowców). Dla zastępców dyrektorów i prezesów można przeznaczyć specjalny mikrobus zapewniający punktualny dojazd do pracy w hucie. Należy zmniejszyć koszty opłat telefonicznych przez likwidację ok. 100 zbędnych numerów miejskich oraz rezygnację z dziesiątków aparatów radiowych i telewizyjnych zainstalowanych w pomieszczeniach huty.

Sądzę, że możliwe jest również wyeliminowanie kosztownej dzierżawy autobusów MPK do przewozów wewnątrznych pracowników poprzez korzystną trakcję trolejbusową w hucie. Istnieją do tego — moim zdaniem — wszelkie warunki techniczne i ekonomiczne. Trzeba także stopniowo likwidować kosztowny dowóz pracowników ze wsi, a droga do tego może być przyznaczanie stałych mieszkań w Nowej Hucie. Niemalże oszczędność może huta uzyskać również przez weryfikację stanowisk, na których przysługuje pracownikom odzież ochronna i mleko. Zbyt dużo ciągle pracowników biurowych korzysta bezprawnie z tych przywilejów.

Można by także przeanalizować celowość dalszego utrzymywania Ośrodka Informacji i Propagandy, gdyż jego przydatność dla huty jest moim zdaniem znikoma.

Albin KSIENIEWICZ

„Niech całuje nas jego śpiew”

Stanisław SOJKA miał pecha, że urodził się nad Wisłą

„NIECH całują cię moje oczy, niech całują cię moje usta, niech całuje cię niebo, niech całuje cię ziemia, niech całują cię niebo i ziemia, Kocham cię, Kocham cię, Kocham cię...” Tak właśnie rozpoczął dwadzieścia minut po godzinie dwudziestej Stasio Sojka swój koncert w Teatrze Stu, w środę 8 bm. To opóźnienie spowodowane zostało usadzeniem widzów, którzy przyszedli na ten koncert. Wszyscy się, niestety, nie zmieścili, część oglądała występ w hallu teatru, na monitorze. Jeżeli do tego dodamy, że był to ostatni występ Sojki z trzech zaplanowanych (od poniedziałku do środy), to cieszy tak olbrzymie zainteresowanie tym muzykiem w Krakowie.

Stasio Sojka, słabo rozgrzany, rozpoczął śródowy występ od wspaniałej piosenki „Niech całują cię moje oczy”, a później w miarę upływu czasu „rozkręcał się” coraz bardziej, co chwila zaskakując publiczność; tak jak tylko on potrafi. Ten muzyk jest z pewnością jedną z największych gwiazd polskiej estrady, ja jednak podczas jego koncertu zastanawiałem się nad odpowiedzią na następujące pytanie — jaka jest różnica między gwiazdą a artystą? Teraz już wiem. Otóż, właściwie prawie każdy artysta (oczywiście przez duże „A”) może zostać gwiazdą, chociaż oczywiście nie wszystkim się to udaje, natomiast tylko o nielicznych gwiazdach estrady można powiedzieć bez zająknięcia, że są wielkimi artystami. Ież to w historii było gwiazdeczek w świecie muzyki, które pomimo wprost

oszałamiającej popularności tak naprawdę nie miały zielonego pojęcia o śpiewaniu czy graniu. Wystarczy choćby wymienić wielu liderów wczesnego disco czy także niemającą grupę wykonawców pop music.

Stasio Sojka jest z pewnością artystą dużego formatu, potrafiącym zrobić z publicznością wszystko, obojętnie, czy to się dzieje w Teatrze Stu, czy w Jarocinie. Jest zresztą taką indywidualnością, że jego koncerty na stadionie zupełnie nie przypominają tych w kameralnych salach. Nie trzeba chyba dodawać, że i jedne i drugie są wspaniałe. Sojka z publicznością robi wszystko, ale nie na siłę, za pomocą takich grepsów. Wszystko poparte jest świetnym warształtem i przede wszystkim wieloletnim doświadczeniem estradowym. Gdyby na rzecz patrzeć z perspektywy świata,

to można powiedzieć śmiało, że Sojka miał pecha, że urodził się nad Wisłą. Gdyby przyszedł na świat między Nowym Jorkiem a Los Angeles lub przynajmniej nad Tamizą, byłby już w tej chwili jedną z



repr. W. Jaszczuk

Jacek KRAG

POGŁOSY

największych gwiazd showbusinessu. A tak musi się mozolnie przebić, zjednując dla swojego talentu zachodnich menedżerów.

W recitalu w Teatrze Stu wystąpił z pomocą świetnego (nawiasem mówiąc) gitarzysty Jasia Iwańskiego. W ich

wspólnym wykonaniu „Rolling Stone” Boba Dylana wprawłoby w zachwyt z pewnością samego kompozytora. Wśród kilku „klasyków” była jeszcze zniewalająca wersja „Get back”, z repertuaru The Beatles. Dokładnie o godz. 21.45 obaj próbowali skończyć ten występ cudowną piosenką „Dobranoc (wszyscy święci)”, ale niefortunnie się domyślił, że publiczność na to nie pozwoliła. Wśród bisów, trwających pół godziny, znalazła się uroklawa piosenka „Tak jak w kinie” z tekstem Magdy Umer. Będzie ją można podziwiać na planowanej płycie długogrającej. A jeśli ktoś nie może się już na nią doczekać, a nie ma jeszcze wcześniejszej pł. „RADIOAKTYWNY”, polecam ją gorąco. Żeby było śmiesznie, to zdjęcie pochodzi z jeszcze innej płyty, z utworami angielskojęzycznymi, wydanymi na Zachodzie (zdjęcie jest sprzed kilku lat, tak więc nie dziwnego, że Stasio Sojka ma krótkie włosy bez... warkoczyka).

Nie wiem, czy prędko zobaczą również wspaniały koncert, choćby z tej prostej przyczyny, że mamy ich w Krakowie coraz mniej. Tym większa radość z tych najwspanialszych.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Wtedy odbierałam to jako stan kompletnego prowincjonalizmu politycznego. Dzisiaj ludzie dyskutują na ten temat, wielu ma sprecozone poglądy... Czuje się powiew demokracji mimo tych trudności materialnych, które wszyscy przeżywają, mimo dziekiej pauperyzacji społeczeństwa, a przede wszystkim inteligencji. Teraz jestem w środowisku robotniczym i wyobrażam sobie, że ludzie tu dobrze zarabiają. Natomiast stopień zubożenia ludzi z dyplomami uniwersyteckimi jest straszny, nieproporcjonalny do innych, i to jest tragedia...

— Jakie wydarzenie, w kraju, w ciągu tych wielu lat pracy w rozgłośni „Radia Wolna Europa” najbardziej wami, dziennikarzami z Monachium wstrząsnęło?

— Niewątpliwie stan wojenny... Przypominam sobie — około 3 nad ranem zabrzmiał telefon. Dzwoniła sekretarka, by przysięść do redakcji, gdyż w kraju coś się dzieje! O godz. 4 czy 5 byliśmy w redakcji. Na Zachodzie wiadomości o wprowadzeniu stanu wojennego rozeszły się wcześniej, niż do-

polskiej, artykuły o Polsce ukazujące się w światowej prasie. Poza tym, po roku 80. mnóstwo ludzi do nas przychodziło, teraz dociera też wiele listów z kraju... Moją ambicją jest nie podać wiadomości nie sprawdzonych. Jeżeli chciałaby się Pani dowiedzieć, czy RWE ma „swoich” ludzi w Polsce, to odpowiadam, że nie ma... Do gazet, które najbardziej cenię, należą „International Herald Tribune”, ukazująca się w Paryżu gazeta amerykańska, jedna z najbardziej znanych niezależnych, opiniotwórczych gazet na Zachodzie, drugą zaś jest „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Neue Zürcher Zeitung” ukazujący się w Zurichu...

— Jak wygląda przy nich niezależność waszej rozgłośni?

— Nie wiem, czy Pani uwierzy, ale my jesteśmy niezależni, mimo iż finansuje nas Kongres Stanów Zjednoczonych... Mamy pewne wytyczne, np. że nie wolno nam podjudzać do zamieszek, ale my też specjalnie tego nie chcemy. Są to jakby ogólne wytyczne naszego zawodu dziennikarskiego. Albo że nie należy nikogo obrażać. Nie wiem, czy państwo zauważyli, iż my nada-

— Nie mamy „swoich” ludzi w Polsce

tary do wielu Polaków, zadziałały tu chyba placówki dyplomatyczne... Ale blokada informacyjna Polski trwała. Potem zaczęły przychodzić wiadomości, które okazywały się całkowicie lub częściowo nieprawdziwe, np. wiadomość o śmierci dzisiejszego premiera T. Mazowieckiego. My tej wiadomości nie nadaliśmy, bo nasz ówczesny szef zaczął sprawdzać: gdyby tak rzeczywiście było, na pewno w Watykanie odprawiano by mszę. A nic takiego się nie działo. Nie potwierdziły się też wiadomości o tworzeniu obozów na stadionach. Tak, najważniejsza wtedy była nieustanna kontrola nadchodzących i nadawanych informacji... W ogóle, gdy się coś dzieje, następuje pełna mobilizacja „załogi”. Jest nas w rozgłośni około 100 osób, w tym samych dziennikarzy dwudziestu paru...

— Czy szansę zatrudnienia w rozgłośni mają młodzi dziennikarze?

— Ciągłe przychodzą do nas ludzie, ale by zostać zatrudnionym, trzeba mieć jakieś dziennikarskie doświadczenie... Jak ja trafiłam do RWE? Będąc już na Zachodzie po pracy dziennikarskiej w Polsce napisałam list do J. Nowaka. Nikogo stamtąd wcześniej nie znałam. Natomiast jeszcze w kraju, jako młoda dziewczyna przelałam kilka artykułów do „Paryskiej Kultury” i korespondowałam z Giedroyciem. Ta rekomendacja wystarczyła. Zaczęłam od redagowania krótkich dzienników radiowych i pracuję w rozgłośni już 17 lat.

— Skąd czerpicie informacje o wydarzeniach w kraju?

— Mogę powiedzieć o moich źródłach informacji. Są to informacje agencji prasowych, serwisy radiowe, oglądanie telewizji

jemy coraz więcej audycji „na żywo”, tzn. jeżeli coś się w kraju dzieje, wtedy w studio zbiera się kilka osób i na bieżąco komentuje — u nas nie ma cenzury...

— Czy w dzisiejszej zmienionej tak diametralnie w naszym kraju sytuacji jest potrzebne dalsze istnienie RWE?

— Przyjechałam tu między innymi po to, by wspólnie o tym podyskutować. Myślę, że rozgłośnia powinna utrzymać swój kapitał wiarygodności. Wszyscy, z którymi rozmawiam w różnych środowiskach twierdzą, że słuchają nas w dalszym ciągu. I ja tu a Was próbuję teraz porównywać wiadomości z radia i telewizji. Niewątpliwie Radio i TV Andrzeja Drawicza powoli przekształca się w nowe radio i tv, ale jest to dalsza perspektywa. Myślę, że na razie mamy jeszcze dużo do zrobienia. Chyba dla naszych słuchaczy w kraju może być interesujący właśnie nasz bezpośredni komentarz. Ale szczerze mówiąc, sądzę, że my już nie będziemy posiadali monopolu informacyjnego... Ważny jest ten nasz krótki serwis informacyjny — tego się chyba słucha. Chcemy też przedstawić szerzej problemy i opinie emigracji politycznej. Jest to nadal około 5 mln ludzi. Będziemy przekazywać opinie, jak się widzi sprawy polskie za Zachodzie. Ja już rozpoczęłam cykl audycji-dyskusji „Rozmowy o polityce”.

— Dziękuję za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

PS Dziennikarka demonizowanej kiedyś rozgłośni okazała się miłą starszą panią, znakomicie władającą naszym ojczystym językiem.

NOWINY PO POLSKU

NA ETYKIETACH butelek zawierających płyny widnieje częste napis: pasteryzowane (np. mleko, piwo). Co to oznacza?

Otóż, PASTERYZACJA to sposób zapobiegania szybkiemu psuciu się produktów żywnościowych, głównie płynów, na skutek działania znajdujących się w nich drobnoustrojów. Proces ten polega na ogrzewaniu produktu do temperatury, w której giną drobnoustroje, lecz która nie powoduje jeszcze zmian samego produktu. Pasteryzacja pozwala więc zachować własności smakowe i odżywcze i nie wywołuje rozpadu zawartych w żywności, płynię witamin. Zwykle zabieg ten przeprowadza się w temperaturze od 60 do 100 stopni Celsjusza.

• Pasteryzacja • Kontrybucja

Inaczej więc pasteryzacja to wyjaławianie. Sposób ten został wynaleziony w połowie ubiegłego wieku przez wielkiego uczonego francuskiego Louisa Pasteura (wymawiaj: luisa pastera; żył w latach 1822—1895) podczas prowadzonych na zlecenie francuskiej piwowarów badań nad przyczynami kwaśnienia piwa. Pasteryzacja to termin utworzony właśnie od nazwiska słynnego chemika i bakteriologa, który wynalazł tę metodę wyjaławiania. W CZASIE wojny okupant ściągął od ludności żydowskiej kontrybucję. Jak należy rozumieć ten termin?

KONTRYBUCJA (z łaciny) to podatek wojenny, który płaci państwo zwyciężone państwu zwycięskiemu. Jak łatwo się domyślić, nigdy nie jest ona dobrowolna. Narzuca ją zwykle kraj wygrywający wojnę, który także w traktacie pokojowym określa jej formę. Może to być wypłacona określona suma pieniędzy (jednorazowa bądź stała) lub danina w naturze.

Kontrybucja to także różne świadczenia materialne i finansowe nakładane przez okupanta w czasie wojny na ludność cywilną. Ma ona na celu wyzysk ludności, zmuszenie jej do całkowitego podporządkowania się, jest też rodzajem zemsty. Kontrybucje nakładały Niemcy hitlerowskie na ludność w krajach okupowanych podczas II wojny światowej.

W starożytności i w średniowieczu kontrybucją nazywano daninę na rzecz panującego lub państwa.

(mm)

Proponujemy

■ Darosław Toruń, dziennikarz piszący w „Komputerze”, „Fantastycie” i „Małej Fantastycie”, będzie gościem NCK. Gry komputerowe przez niego prowadzone odbędą się 17 bm. o godz. 10.15 i 16.

■ Spotkanie z Maciejem Parowskim, autorem książek, krytykiem filmowym, kierownikiem redakcji literatury polskiej w „Fantastycie” odbędzie się w NCK 17 bm. o godz. 17.

■ „Batman”, czyli największy kinowy przebój tego roku, można zobaczyć na wideo w NCK, 17 bm. o godz. 18.15.

■ Klub Książki Fantastycznej, prowadzony przez Andrzeja Szatkowskiego, red. nac. „Sfery”, to kolejna impreza „science fiction” w NCK — 18 bm. godz. 16. Aukcja książek z dziedziny fantastyki odbędzie się tego samego dnia o godz. 17.

■ 19 bm. wyświetlany będzie film „Battlestar Galactica” część I o godz. 10, a druga o 12. Projekcje te zakończą trzydniowy cykl imprez pod nazwą „Wehikuł wyobraźni — świat komiksu”. Wszystkie szczegóły na temat tej imprezy i sprzedaż biletów w Dziale Organizacji Widowni NCK.

■ Ośrodek Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego 2 zaprasza 22 bm. o godz. 18 na otwarcie wystawy poplenerowej Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych.

■ Jerzy Treła będzie gościem Klubu Kombatanta 23 bm. o godz. 11.

■ „Jazz, ależ to proste” to tytuł koncertu Jerzego Bożyka, na który zaprasza Klub „Kuznia” 20 bm. o godz. 13.30.

■ „Lawa” w reż. T. Konwickiego to przebój DKF „Kuznia” — 17 bm. godz. 18.

PIĄTEK 17 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia
16.25 „Rambit”
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport”
17.55 „Piętno” — film o Kazimierze Ilakowiczównie
18.25 „Od A do Z”
18.45 Weekend w „Jedynce”
19.00 Dobranoc:
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szansę
20.15 Akademia filmowa — „Sprawiedliwość stała się zadość” — film fab. prod. francuskiej
22.00 Sport
22.10 „Kontrapunkt”
22.40 „Lex”
23.25 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
18.00 Kronika
18.30 „Henryk Jaskuła — hen...” — reportaż
18.50 „Za chwilę dalszy ciąg programu”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 42.195 metrów — reportaż z XI Maratonu Pokoju
20.15 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.50 Kino Antypodów: „Przyjęcie u Dona” — film prod. australijskiej
23.15 Komentarz dnia
23.20 Studio Sport

SOBOTA 18 XI

PROGRAM I

8.00 „Tydzień na dziaćce”
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 „Drops”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Wyprawa pod szczył Alp” (5) — serial dokumentalny TP
11.10 „Bellona”
11.40 „Laboratorium”
12.10 Telewizyjny koncert życzeń
12.40 Telewizyjny informator wydawniczy
13.00 „Życie” — magazyn ekologiczny
13.30 Telewizyjny teatr prozy — Fiodor Dostojewski: „Lagodna”
15.05 „Polityka, politycy”
15.35 Filmy o miłości: „Ostatni dzień lata” — film produkcji polskiej
16.40 „Flesz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Polska walcząca 1938

—1945— „Polityka zagraniczna rządu generała Władysława Sikorskiego”, cz. 1

18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Skarb Pancho Vili” — western produkcji USA
21.40 Sport
22.00 „Tydzień w polityce”
22.10 Program rozrywkowy
22.55 Telegazeta
23.05 Literatura i Eros: „Wenecjanka” — film produkcji włoskiej

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
13.15 „Konkurs 5 milionów”
14.00 „Bariery”
14.25 Casus Wronoz
14.30 „Ordy” — serial animowany produkcji japońskiej
14.55 „Oni w filmach S-F”
15.05 „Co o nich sądzą?”
15.10 „Spektrum”
15.25 „Meandry architektury”
15.45 „Słońce — nasza gwiazda”
15.55 „Co o nich sądzą?”
16.00 „Zwierzęta półwyspu olimpijskiego”
16.25 Studio Sport
16.55 Program dnia
17.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
18.00 Kronika
18.30 „Godzina z Korą”
19.30 „Kwiat magnolii” — konkurs tańca towarzyskiego
20.00 „Messiaen” — film dokumentalny
21.00 „Muzyka i polityka”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton” (2) — serial
22.35 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?” (4)
22.50 Komentarz dnia

NIEDZIELA 19 XI

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Zwierzęta Europy” (4)
11.05 „Kraj za miastem”
11.35 Telewizyjny koncert życzeń
12.20 Teatr dla dzieci
13.10 Sportowa niedziela
14.05 „Morze” — magazyn
14.25 „Pieprz i wanilia — wiatrem przez świat”
15.10 „Antena”
15.35 „Panna dziedzicka”
17.15 Teleexpress
17.30 Widowisko publicystyczne
18.10 „Rewia kwiatowa” — widowisko rozrywkowe
19.00 Wieczorynka „Siostrzeńcy kaczora Donalda”
19.30 Dziennik telewizyjny



20.05 „Tanamera” (5) — serial produkcji angielskiej
21.00 „7 dni — świat”
21.30 Sport
22.15 Premiery po latach: „Dom naprzeciw kościoła”, „Vedetta”

PROGRAM II

10.25 Film dla niesłyszących: „Tanamera” (5) — serial „Krótkofalowcy”
11.15 „Jutro poniedziałek”
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 „100 pytań do...”
13.10 Kino rodzinne: „Niebezpieczna załoga”
14.00 „Aktualności kulturalne”
14.15 „Polacy”
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wędrowki ludów nad Pacyfikiem” (3)
15.55 Gawęda prof. Wiktora Zina
16.10 Pęzja Osipa Mandelstama
17.00 Studio Sport
17.30 „Bliżej świata”
18.45 Rzeczniczka praw obywatelskich — prof. Ewa Łętowska
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Studio Sport
20.55 „Przemysław Gintrowski i przyjaciele”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wojna i pamięć” (12) — serial
22.45 „Akademia wiersza” — Czesław Miłosz — „Kolyśka”
22.50 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK 20 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia
16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
18.00 Wędrowki dalekie i bliskie: „Cytadela Namur” — film dokumentalny
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr telewizyjny — Ettore Scola: „Szczególny dzień”
21.20 Sport
21.30 XXI międzynarodowy festiwal jazzowy
22.10 „Obok nas” — reportaż
22.40 DT — echa dnia
23.00 Język francuski (5)

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 42

POZIOMO: 5. dostojnik, 8. wywiad, 9. turban, 12. pociąg, 13. żurnal, 14. etola, 15. ósemka, 17. paleta, 19. ukelele, 20. narkoza, 23. bakcyl, 25. aliant, 27. skóra, 28. Ujście, 30. stonka, 31. Krosno, 32. zakład, 33. definicja.

PIONOWO: 1. doping, 2. studentka, 3. ajatollah, 4. witraż, 6. cynizm, 7. kadryl, 10. konsekracja, 11. partyzantka, 16. kresy, 18. akryl, 21.

PROGRAM II

16.55 Język angielski (6)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Kronika
18.30 Przegląd Polskich Kronik Filmowych
19.10 „Do gwiazd jest bliżej niż krok” — recital Stefana Zacha
20.05 „Zycie muzyczne” — Tarnowski Tydzień Talentów '89
20.00 „Auto moto fan club”
20.40 „Dom Roga” — reportaż
21.15 „Gawędy Juliusza Lebiczy-Lisowskiego”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Rubens — malarz i dyplomata” (4)
22.35 Komentarz dnia

WTÓREK 21 XI

PROGRAM I

9.25 „Pieniądz” (1) — serial produkcji francuskiej
16.20 Program dnia
16.25 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia”
17.55 „Klinika zdrowego estetyki”
18.15 „System”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 „Pieniądz” cz. 1 — serial prod. francuskiej
21.40 Sport
22.30 „Wódka, pozwól żyć...”
23.00 DT — echa dnia
23.20 Język rosyjski (6)
23.50 „Zawsze po 21-szej”

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.55 Język angielski (36)
17.25 „Klub ludzi z przeszłością”
17.30 Kronika
18.00 Modlitwa wieczorna — transmisja z Jasnej Góry
18.30 Studio „Solidarność”
19.30 Studio Sport
20.00 „Non stop kolor”
21.00 W kręgu sztuki
21.30 Panorama dnia
21.45 „Laureat” — film TP
22.35 Komentarz dnia

SRODA 22 XI

PROGRAM I

9.25 „Panny” — film TP
16.20 Program dnia — telegazeta
16.25 Dla dzieci: „Kameleon”
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Sensacje XX wieku”
17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy

18.15 „Dawniej niż wczoraj”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Oferty Pegaza”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Szansa” — film fabularny produkcji polskiej
21.35 Sport
21.45 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy
22.35 DT — echa dnia
22.55 Język angielski (6)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (5)
17.25 Program dnia
17.30 „997” (1)
18.00 Kronika
18.30 „997” (2)
19.00 „Hotel Zacisze” (6) — serial produkcji ang.
19.30 „Zwierzęta wokół nas”
20.00 „997” (3)
21.00 „Ze wszystkich stron” — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” — serial TP
22.15 „Telewizja nocą”
23.00 Komentarz dnia

CZWARTEK 23 XI

PROGRAM I

9.25 „Głina z wyższych sfer” (8) — serial kryminalny
16.20 „Domator”
16.20 Program dnia
16.25 Dla młodych widzów
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol” — wojskowy program publicystyczny
17.55 „Francis Bacon — notatki z wystawy” — film dok.
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc:
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Głina z wyższych sfer” (8) — serial kryminalny
21.00 Sport
21.10 „Pegaz”
21.55 Program publicystyczny
22.25 „Sadie Nine” — recital piosenkarki z Wielkiej Brytanii
22.55 DT — echa dnia
23.15 Język angielski (36)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.55 Język rosyjski (6)
17.25 Program dnia
17.30 „Skarby kultury polskiej” — film dok.
18.00 Kronika
18.30 „Puciucino nasze...” — reportaż
19.00 Magazyn „102”
19.30 Zielone kino: „Bataliony” — film dok.
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Perły z lamusa: „Moonfleet” — film produkcji USA
23.20 Komentarz dnia

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.45 „Nieoczekiwana zmiana miejsc” prod. USA, od 15 lat, godz. 18 „Sztuka kochania” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20 „F/X” prod. USA, od 18 lat. PORANKI 19 bm. godz. 13 „Jacek i jego pieski” (zestaw bajek), godz. 14 „Unkas ostatni Mohikanin” prod. rumuńskiej, b/o.

ŚWIATOWID godz. 16 „Złote dziecko” prod. USA, od 12 lat, godz. 16 „Książę w Nowym Jorku”, prod. USA, od 15 lat, godz. 20 „Gliniarz z Beverly Hills” (część I), prod. USA od 18 lat. PORANKI 19 bm. godz. 13.45 „Legenda o Ondalu” prod. koreańskiej, b/o.

SPINKS Studyjne 17 bm. godz. 18 i 20 DKF KROPKA Wieczór poświęcony pamięci o. J. Popiełuszki, 18 bm. godz. 16 i 19 „Ostatni cesarz” prod. angielskiej, od 15 lat, 19 bm. godz. 11 i 12 Poranki: bajki prod. polskiej, b/o, godz. 16 i 19 „Ostatni cesarz”, 20 bm. godz. 16, 18 i 20 „Wielka przygoda psa Benjego” prod. USA, od 12 lat, 21 bm. godz. 17 i 20 DKF KROPKA cykl: „Umierają nieśmiertelni”, 22 bm. godz. 16, 18 i 20 „Wielka przygoda psa Benjego”, 23 bm. godz. 19 Kino Poligloty, film w j. ang.

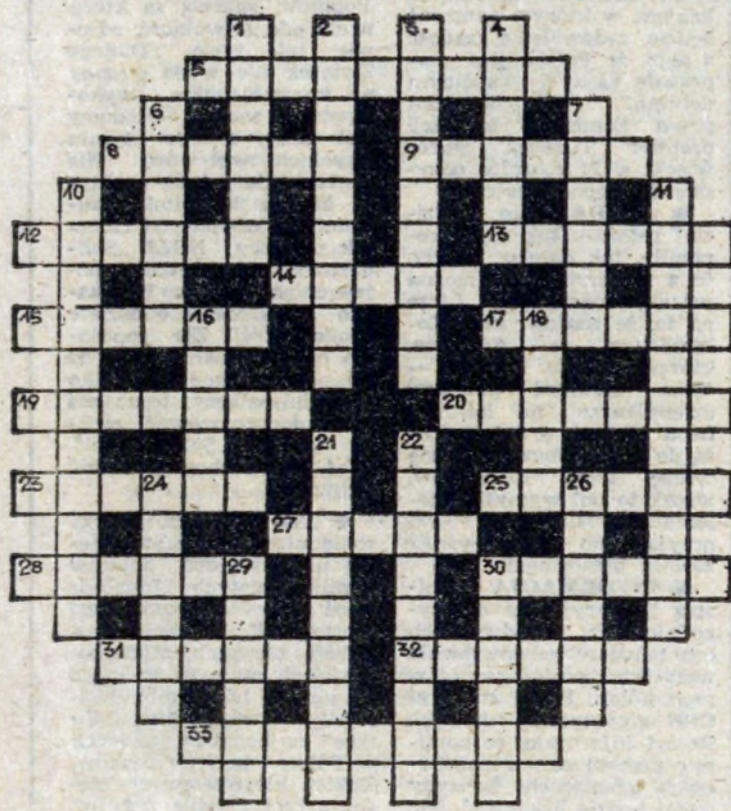
TEATR LUDOWY

17 bm. godz. 11 „Zemsta” (spektakl zamknięty), 18 i 19 bm. godz. 18 „Moralność pani Dulskiej”, 20 bm. teatr nieczynny, 21 bm. godz. 18 „Moralność pani Dulskiej” od 22 bm. teatr nieczynny.

KOLOROWE PRZEZROCZA (SLAJDY) 6 x 6

dla przedsiębiorstw do celów wydawniczo-reklamowych (specjalność — fotografia przemysłowa) wykonuje ekspresowo (2-3 dni) Stanisław Gawliński, tel. 47-35-20.

KRZYŻÓWKI Nr 44



W prasie lokalnej pojawiły się ostatnio oświadczenia różnych środowisk politycznych, wyrażające zaniepokojenie sytuacją społeczno-polityczną w Krakowie i uznające konieczność przeprowadzenia zmian w sposobie zarządzania miastem i województwem. Rząd Tadeusza Mazowieckiego w sposób znaczący zmienił sytuację w Polsce, nie doszło wszakże do zmian na szczeblu władz terytorialnych. Rodzi to dość szczególną sytuację polityczną. Uaktywniają się środowiska aspirujące do przekształceń i zmian kadrowych w administracji terytorialnej. Problem ten zaistniał również i w naszym mieście.

Na początek parę faktów. Wybory do Rady Narodowej m. Krakowa odbyły się w r. 1988. Przeprowadzono je w określonej sytuacji politycznej, na podstawie ówczesnej ordynacji wyborczej — trudno zatem obecnie Radę uznać za reprezentatywną dla społeczności naszego miasta. Ordynacja wyborcza (Dz.U. nr 26 z 1988 r.) nie przewiduje wcześniejszego ustąpienia radnych, sama zaś procedura ich odwołania jest wprawdzie możliwa, lecz byłoby to proces niezwykle skomplikowany. Władzę wykonawczą reprezentowaną przez Prezydenta, powołuje Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Prezydium Rady Narodowej. Należy bardzo wyraźnie podkreślić, że decyzje dotyczące powołania i odwołania władzy wykonawczej pozostają w zakresie kompetencji Rady Narodowej. Obecnie jednak w Krakowie podział mandatów w Radzie przedstawia się następująco: PZPR — 83 członków, SD — 13 członków, ZSL — 20 członków i bezpartyjni — 62 członków.

Postawmy pytanie, na ile potrzeba zmian w Krakowie jest nagła i jaki kandydat, wyłoniony przez jakie siły polityczne, miałby szanse przy obecnej strukturze Rady Narodowej? Zarazem — czy nie zaistniałby konflikt analogiczny do tego, jaki powstał w ubiegłym miesiącu w Łodzi?

Znamiennie, iż nie ukazało się w rzeczonyj sprawie żadne oświadczenie krakowskiego PZPR. Można by sądzić, że Komitet Wojewódzki nie jest zainteresowany zmianami personalnymi na stanowisku prezydenta miasta. Z uży-

skanych droga „półoficjalna” informacja wynika jednak, że PZPR planowała zmianę na fotelu prezydenckim. Tadeusza Salwę zastąpić miał obecny wiceprezydent z ramienia SD Marek Paszucha, nowym zaś przewodniczącym RN zostałby Ludwik Bernacki (PZPR).

Józef Gajewicz, I sekretarz KW PZPR: Sytuacja w Krakowie nie budzi za-

nepokojenia partii; zarówno prezydent, jak i wiceprezydenci cieszą się jej pełnym poparciem. Zmiany powinny być przeprowadzone, ale jedynie w strukturze miasta, w stosunku do zarządzania przemysłem, gospodarką komunalną, turystyką. Nie można oceniać funkcjonowania władzy w Krakowie, jako że jest nią Rada Narodowa, wybrana zgodnie z obowiązującą ustawą i zatem w pełni reprezentatywna dla społeczności naszego miasta. PZPR nie zamierza w tej sprawie zajmować żadnego stanowiska na łamach prasy, bo że żadnej sprawy nie ma. Partia nie planowała i nie planuje zmian personalnych w Urzędzie Miasta i podtrzymuje swoje rekomendacje dla obywateli wiceprezydentów.

Stanowisko PZPR w świetle tej wypowiedzi wydaje się jednoznaczne. Żadnych zmian personalnych, władzą jest RN i do niej należy ewentualna decyzja. Powstaje jednak pytanie, co w takim układzie oznacza cofnięcie rekomen-

dacji partyjnej dla prezydenta Salwy — który w końcu z tej rekomendacji objął swój urząd — przy jednoczesnym zachowaniu rekomendacji dla wiceprezydentów?

Zainteresowanie budzi też fakt zaognionej sytuacji w MPK — sierpniowe przygotowania do strajku w tym przedsiębiorstwie oraz problem drastycznej podwyżki cen biletów, zwłaszcza biletów miesięcznych, podwyżki najwyższej w całym kraju. Skąd szły inspiracje, można się jedynie domyślać, zwłaszcza że sytuacja owa godziła bezpośrednio w prezydenta.

Marek Paszucha, obecny wiceprezydent (SD): Zdecydowanie zaprzeczam, by ktokolwiek i kiedykolwiek rozważał za mną na temat ewentualnej prezydentury. Jednocześnie przyzna-

ję, że spotkałem się z opinią, jakoby PZPR rekomendował mnie na to stanowisko. Uważam jednak, że w obecnej sytuacji politycznej rekomendacja partyjna przyniesie skutki odwrotne do zamierzonych — automatyczne skreślenie mojej osoby z jakichkolwiek układów. Zmiany strukturalne i personalne są w mieście konieczne. Musi przyjść nowa ekipa, która będzie miała szeroki kredyt społecznego zaufania i możliwość przeprowadzenia radykalnych posunięć. Jest to także stanowisko Krakowskiego Komitetu SD, który dostrzega konieczność zmian — przede wszystkim w porozumieniu z postami i senatorami Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego oraz we współdziałaniu z Krakowskim Komitetem Obywatelskim.

Stanisław Mazur, przewodniczący Krakowskiego Komitetu ZSL: Obecna Rada Narodowa w żadnym stopniu nie jest reprezentatywna dla społeczności Krakowa — konieczne są

skiego: Zmiany personalne plus solidny program to początek drogi, na którą musimy wejść. Nie możemy nic obiecywać, ale najważniejsze wydaje się dziś otwarcie przestrzeni wolności, świadomość, że z nowymi ludźmi, z solidnym programem, przy dużym zaufaniu społecznym mamy szanse na wyjście z kryzysu. Czy te zmiany mają nastąpić natychmiast, czy za parę miesięcy? Na wszystko należy być przygotowanym, także po to, by w porę powstrzymać inicjatywę płynącą z KW PZPR. Dlatego właśnie Krakowski Komitet Obywatelski prowadzi rozmowy z SD i KSKORL, stojąc jednak na stanowisku, że ewentualny prezydent musi być w odbiorze społecznym uważany za rzecznika interesów społeczeństwa i w obecnej sytuacji politycznej może być wyłoniony tylko z kręgów szeroko rozumianego ruchu obywatelskiego, reprezentowanego przez KKO.

Krzysztof Kozłowski, senator. Zmiany w Krakowie

są niezwykle konieczne, ale w naszej sytuacji brak dobrych rozwiązań. Pozostawienie spraw ich własnemu biegowi jest bardzo niebezpieczne, dlatego też posowie i senatorowie OKP uczestniczą w dyskusjach prezydium KKO, współdziałają z Regionalnym Komitetem NSZZ „Solidarność” i o całej sytuacji informują na bieżąco premiera Mazowieckiego. Oni też zablokowali politycznie inicjatywę PZPR w sprawie zmiany na stanowisku prezydenta miasta.

Także — o czym informowała prasa codzienna — RKS Małopolska opowiada się za pilną potrzebą zmian we władzach miasta, w pełni popierając inicjatywę w tym zakresie zarówno posłów i senatorów OKP, jak i KKO.

Jan Dziadoń, rzecznik prasowy Związku: Kandydat na prezydenta wyłoniony przez KKO może liczyć na pełne poparcie „Solidarności”.

Ukazana powyżej sytuacja polityczna w Krakowie skłania do refleksji, że istnieje pilna potrzeba nowych rozstrzygnięć. Powstaje pytanie, kiedy te zmiany mają nastąpić i co zrobić z obecną Radą Narodową. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by wszyscy fadni podali się do dymisji. Jak zatem rozwiązać nabrzmiałą sytuację, by nie powtórzył się kryzys łódzki? Musimy być świadomi, że tylko pełne zaufanie społeczeństwa do władz miasta, zaufanie nie mniejsze od tego, jakie ma premier Mazowiecki, może uzdrowić sytuację w Krakowie.

4 czerwca br. społeczeństwo polskie wypowiedziało się, kogo chce widzieć we władzach państwa. Teraz z kolei społeczności Krakowa należałoby dać podobną szansę.

Katarzyna KOLEND
Tomasz ANDRUSIKIEWICZ

(Wypowiedzi naszych rozmówców, rejestrowane na taśmie, zostały z konieczności „skondensowane” — z tej przyczyny rezygnujemy z eudyzjostwo).

Kto prezydentem?

Obrady Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” nie wzbudzają obecnie takiego zainteresowania, jak w latach jej „nielegalności”. Ciężar życia politycznego najwyraźniej przeniósł się do Warszawy, chociaż z Gdańska Lech Wałęsa wciąż nadal za sznurki... W obradach KKW nie uczestniczą już Geremek, Kuroń, Michnik

ma być matką chrzestną statku, wyrażając też obawę, czy aby „Solidarność” nie zderzy się gdzieś na morzu z MS „Manifest Lipcowy”.

Uchwalono zasady funkcjonowania sekcji branżowych. Po dość dziwnym głosowaniu zwyciężyła koncepcja następującego podziału składek związkowych: 75 proc. pozostaje w

wolania Fundacji Gospodarczej NSZZ „Solidarność”. Fundacja utworzy spółkę do prowadzenia działalności gospodarczej, dochoły i zyski zaś przeznaczone będą na rozwijanie działalności w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, oświaty i kultury w środowiskach pracowników, ochrony zdrowia zatrudnionych i ich rodzin.

zapewnienia pracownikom warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz ochrony środowiska naturalnego. Po szerokiej dyskusji przyjęto założenia strukturalne funkcjonowania fundacji i spółki.

Mieczysław GIL

Prosto z Gdańska

czy Mazowiecki, a ich miejsce — w sposób mniej spektakularny — przejmują Lech i Jarosław Kaczyńscy.

Odbytego w ubiegłym tygodniu posiedzenia KKW nie zaszczyliła nawet telewizja — do dotąd się nie zdarzało — natomiast obecny był Lech, co też ostatnio zdarza się rzadko. Był nawet nieco podekscytowany, jako że zbliżał się czas podróży za ocean.

W pierwszym punkcie obrad KKW wyraziła zgodę na nadanie nazwy „Solidarność” jednemu z polskich statków. Jest on budowany przez stocznice duńską Burmeister and Wain Skibsværft w Kopenhadze (dlaczego nie jest dziełem polskich stocznicowców?). Jest to statek PANAMAX o nośności 74 DWT, wodowany będzie w 1990 r. Przy okazji snuto domysły, kto

Komisjach Zakładowych, 21 proc. we władzach Regionów, zaś 4 proc. trafia do KKW, z tym że 1 proc. Komisja przeznacza na działalność sekcji.

Ożywioną dyskusję wywołała przedstawiona przez Biuro Polityki Ekonomicznej KKW propozycja po-

Zawiadomienie

Okręgowa Komisja Wyborcza NSZZ „Solidarność” Okręgu Wyborczego nr 1 Nowa Huta zawiadamia, że drugie zebranie wyborcze odbędzie się 23 bm. o godz. 15 w Kombinacie Metalurgicznym Nowa Huta (budynek „S”, sala teatralna).

Program zebrania: przedstawienie delegatów z Okręgu Wyborczego nr 1 Nowa Huta kandydujących

do Zarządu i Komisji Rewizyjnej RKS Małopolska i na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, propozycje programowe kandydatów, informacja Okręgowej Komisji Wyborczej nr 1 z przebiegu wyborów delegatów, wolne wnioski i propozycje dla przyszłych władz Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”. Obecność delegatów obowiązkowa.

Wybrane z tygodnia

* „OD CZTERDZIESTU kilku lat nie było takiego momentu, jak ten, który obecnie przeżywamy. Losy Polski, losy kraju są w naszych rękach. Weźmy te losy we własne ręce i uczynmy Polskę krajem normalnym, krajem zasobnym, krajem, w którym panować będzie zadowolenie, radość z tego, że Polska jest naprawdę naszym wspólnym dobrem” — powiedział przed kamerami telewizji premier Tadeusz Mazowiecki w 71 rocznicę odzyskania niepodległości.

* „WYDAJE się, że dzisiaj reformy tak się zakorzeniły, tak daleko poszły, że z mocarstwami można już się dogadywać. Liczę na to, że znajda się Kolumbowie w Ameryce, którzy odkryją Polskę” — tymi słowami pożegnał dziennikarzy na lotnisku Lech Wałęsa przed podróżą do USA. Obawiamy się trochę tych Kolumbów, wszak to oni wymyślili kolonializm. Niech do Polski przyjadą po prostu cywilizowani biznesmeni.

* INFORMACJA ministra T. Syryjczyka o cotygodniowych podwyżkach cen benzyny zelektryzowała wszystkich posiadaczy czterech kółek. Przed stacjami CPN gigantyczne kolejki. Resort informuje, że pomimo wzrostu cen w najbliższych miesiącach benzyny nadal będzie brakować. Nie

polecamy korzystania z usług MPK, która rywalizując z CPN będzie również chciała wprowadzić cotygodniowe podwyżki biletów, na przykład... o 100 zł.

* „SOLIDARNOSC” jest symbolem nadziei milionów Polaków, sprawą za którą wielu oddało wolność, zdrowie lub życie. Dlatego Związek nie wyda zgody na komercyjny wykorzystanie znaku. Świadomy jest utraty tytułu wysokich wpływów. Nie zaakceptuje jednak praktyki handlu ludzkimi uczuciami” — oświadczył rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność” w związku z pojawieniem się w Warszawie papierosów o nazwie „Solidarność”. Zła reputacja polskich papierosów do tej pory szkodziła tylko zdrowiu palaczy, teraz zaś może deprecjonować piękne ideały „Solidarności”. Ktoś chyba chce je puścić z dymem.

* „NO WIE pan, ja przy sobie nigdy nie noszę więcej niż 100—200 dolarów i milion złotych. Pieniądz musi pracować, inaczej jest martwy. W środkach produkcji, zapasach, nieruchomościach mam tu w kraju na pewno 1,5—2 mln dolarów” — zwierza się „Polityce” najbogatszy człowiek w Polsce Lech Grobelny. Takich kieszonkowych możemy życzyć sobie wszyscy.

KONCERT ŻYCZENI

Kochanym Rodzicom
Krystynie i Władysławowi
SZLACHTOM
z okazji „Srebrnego Wesela” wszystkiego najlepszego życzą
JANUSZ, KASIA i PAWELEK

MARIA — pochodzenie tego imienia jest grecko-hebrajskie, a ma ono wiele znaczeń: „napawa radością, jest piękna, ukochana przez Jahwe, czyli Boga, milująca go”, bądź też jest „przynajmniej naszej radości”. Maria w swych przekonaniach jest konserwatywką. Jej charakter jest spokojny, rozsądny, prostolinijny, sprawiedliwy. Maria jest kobietą subtelną, postępującą intuicyjnie, zgodnie ze wszystkimi regułami prawdy. Zna doskonale naturę ludzką oraz różne charaktery. Szybko podejmuje decyzje, które przeważnie są trafne. Nigdy nie zmienia raz danego słowa.

Czy znasz Twe imię

Ponosi pełną odpowiedzialność za rodzinę, dom. Lubi rodzic i wychowywać dzieci. Męża traktuje jako głowę domu, która musi zapewnić rodzinie warunki materialne bytu. Najczęstsze dni imienin to: 2.II., 25.III., 3.V., 2.VII., 15.VIII., 26.VIII., 8.IX., 4.X., 16.XI., 8.XII.

MARIUSZ — to imię ma swój rodowód w języku łacińskim, a pochodzi od rodu Mariuszów. Osoba tak nazwana jest wykształcona, umiejąca służyć radą innym. Chętnie i często bierze na siebie wielką odpowiedzialność, służy sprawom publicznym. Jest wielkim filantropem, człowiekiem dobrodusznym. Z konieczności odbywa dalekie podróże, które przynoszą mu sławę i majątek. Jest pracowity, zaradny, lubiący spokój. Rodzinie poświęca sporo uwagi, dlatego jest dobrym mężem, szanowanym ojcem, przykładnym wychowawcą. Może być dyplomata albo rzeźbiarzem. Nie posiada uzdolnień literackich. Imieniny — 19.I., 4.II., 31.XII.

Myśl tygodnia

Jesteśmy wobec samych siebie, na własnej ziemi jak w nieprzyjacielskim kraju, gdzie postarano się ze wszelkich sił, by każdemu życie uprzykrzyć i utrudnić.

Maria DĄBROWSKA

O CZYM MÓWIA KWIATY?

Były czasy, gdy wymowa kwiatów znaczyła wiele. Np.: narcyz oznaczał tęsknotę, irys — piśmiennosc, fiołek — skromność, geranium — zarozumiałość, blawatek — wierność, kaczmarek — zdradę, hiacynt — miłość dla zabawy, akwitawka — nadzieję, groszek — pocałunek, jaskier — pożądanie, goździk — odmowę, a czerwona róża — największe uczucie.

AFORYZMY

▲ Z MIŁOŚCIĄ dzieje się obecnie jak z duchami — odkał przestano w nie wierzyć, nikomu się już nie pokazują.
▲ ZAZDROŚĆ to cień miłości. Im większa miłość, tym dłuższy cień.

SAMO ŻYCIE...

„MAM PYTANIE do nowego przewodniczącego Radia i Telewizji, pana Andrzeja Drawicza — pisze czytelniczka „Głosu Robotniczego”. — Chodzi mi mianowicie o to, czy pan Drawicz swoją odznaką „Solidarność” też zamierza zostawić na portierni, czy dotyczy to powiedzenie tylko członków innych partii, w szczególności PZPR? (...)”
Wychodzi na to, że portier znowu będzie najważniejszą osobą w Radiokomitecie...

LIBERAL Janusz Korwin-Mikke stwierdził w „Przeglądzie Tygodniowym”: „(...) Rzeczywista szansa socjalizm już miał. Niech odpoczywa w spokoju”.
Tak bez spowiedzi i rozgrzeszenia!

W KAWIARNI „Pod Różą” mistrz stojański z Kalwarii Zebrzydowskiej nie miał szczęścia — w ciągu jednej nocy przegrał... 8 tys. dolarów. Później postanowił się odegrać i stracił następne 5 tys. „zielonych”.

Widać Matka Boska Zebrzydowska nie lubi hazardzistów...

Premier z kanistrem

DZIENNIK „Die Welt” ujawnił ostatnio „przygody”, jakie zdarzyły się kanclerzowi Helmutowi Kohlowi podczas wspólnych wędrówek z dawnym premierem Bawarii, Franzem Josefem Straussem. „Pewnego razu Kohl i Strauss zabłądzili w lesie, pozostawiając samochód na leśnym parkingu pół godziny drogi od Monachium. Zmrok zapadał, więc zadzwonili do drzwi mijanego domu, prosząc o pomoc. Otworzył im dyrygent Max Greger, który odwiózł obu zabłądzonych polityków na parking. Innym razem znów Strauss jechał swoim łazikiem, z Helmutem Kohlem jako pasażerem, w kierunku Salzburga. Nagle samochód stanął na autostradzie — zabrakło benzyny. Strauss uparł się, że to on wyruszy z kanistrem do najbliższej miejscowości, choć Kohl chciał pójść sam, jako młodszy. Wobec tego kanclerz został, by pilnować pojazdu. Zaraz jednak zatrzymała się przy nim jakaś pociągowa żarówka. Kierowca na widok Kohla oniemiał. Kohl, aby go ośmielić, wyjaśnił szybko: — Tak, to ja. Do reszty jednak wytrzymał kierowcę z równowagi następnym zdaniem kanclerza: — A ten, co tam gna z kanistrem, to pański premier!” Czy ktoś potrafił sobie wyobrazić w podobnej sytuacji naszych przywódców?

KOMBINATOR EK



Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Spotykają się dwaj kumple:
— Poznałeś już moją piękną żonę?
— A co, masz dwie?
— Nie ważysz Anno?
— W okularach 80 kg.
— Dlaczego w okularach?
— Bo bez nich nie mogę odczytać wyniku.

Pociągiem jedzie Gomulka. W pewnej chwili pociąg staje.
— Dlaczego nie jedziemy?
— pyta Gomulka.
— Szynny się skończyły.
— No więc wysyłajcie bez zwłoki telegramy do hutników, żeby robili szynny, i do kolejarzy, niech je układają...

Pociągiem jedzie Gierek. Kiedy pociąg staje, przywódca pyta:
— Dlaczego stoimy?
— Szynny się skończyły.
— To nie wiecie, co macie robić. Trzeba brać tor z tych odcinków, któreśmy już przejechali, i ułożyć przed nami.

Pociągiem jedzie Jaruzelski. Kiedy pociąg staje, generał pyta:
— Dlaczego stoimy?
— Szynny się skończyły.
— Więc dajcie rozkaz: jeden batalion piechoty na lewą stronę pociągu, drugi na prawą stronę i kotłować: niech wszyscy myślą, że jedziemy!

Po wybuchu w Czarnobylu Gorbaczow zwraca się z wyrzutem do Pana Boga:
— Panie Boże, przecież to Polaków miałeś ukarać, a nie nas!
Na to Pan Bóg:
— Przepraszam, pomyliłem się. Miałem starą mapę...

Kolejka przed sklepem. Przechodzący starszy pan przystaje i pyta:
— Co tam takiego przywieźli?
— Zegarki przywieźli ze Związku Radzieckiego — odpowiada ktoś z kolejki.
— A, to ja też stanę, bo może i mój przywieźli...
— Co się w Polsce zbiera w czasie nieurodzaju?
— Komitet Centralny w Warszawie.

Minister Jacek Kuroń wchodzi do sklepu sportowego w Warszawie i pyta sprzedawcy:
— Są tyżwy?

— Są — odpowiada sprzedawca. O jakie panu chodzi, bo mamy i hokejowe, i figurkowe.
— Chodzi mi o figurkowe, bo w tym roku preferujemy styl dowolny...

W latach 50. na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie odbywa się egzamin piśmienny. Temat wypracowania brzmi: „Kto jest twoim największym ideałem i dlaczego właśnie Lenin?”.

Rozmowa z roku 1981:
— Czy wiesz jak wygląda Babiuch w spodniach Kani?
— ?
— Przez rozporek...



Rys. Henryk SAWKA

Śakta sprawy...

Wykorzystanie czasu wolnego przez naszych rodzimych „stomianych wdowców” najczęściej ogranicza się, co zresztą źle świadczy o zapobiegliwości żon, do alkoholowych spotkań, niekiedy z udziałem przedstawicieli płci odmiennej. Z reguły po powrocie połowic w drzwiach wita je nieco zmierzony małżonek, lodówka świeci pustkami, a gdzieś tam wala się puste butelki po niezbyt wybrednych trunkach. W przypadku, który zdarzył się jakiś czas temu w os. Na Stoku, na przybyłą po wizycie w rodzinny dom żonę i dzieci czekało puste, zapieczetowane mieszkanie i wezwanie na milicję.

Krzysztof S. już wcześniej nie dawał swojej rodzinie powodów do zadowolenia. Kilkakrotne konflikty z prawem spowodowały, że więzienne cele nie były dla niego miejscem nieznanym. Pewne było natomiast jedno, że jego chęć poprawy i skrucza trwały zazwyczaj tak krótko jak praca, jakiej podejmował się w ostatnim czasie w kilku firmach. Wyjazd żony i trójki dzieci ponownie zmienił jego plany, które związane miały być z zatrudnieniem w jednym z przedsiębiorstw.

Bił, aż zabił

Feralnego dnia (notabene trzynastego) świat zdawał się kolorowy. Tę atrakcyjną wizję wzmogła ranna dawka kilku piw, jaką zaaplikował sobie pan Krzysiu. Potem jednak po kontynuacji alkoholowego spotkania percepcja naszego „bohatera” znacznie zmalała i dopiero po godzinie 17, gdy do raczających się winem marki „Kwiat jabłoni” dołączył Witold S., dotychczasowy bierny uczestnik konsumpcji, ocknął się i rzucił ciekawą propozycję na dalszą część dnia. Spodobała się ona wszystkim. Kupiono ostatnie 4 butelki piwa, pół litra czystej oraz... szampa i udano się do wolnego mieszkania projektodawcy.

Było dobrze po północy, gdy Krzysztof S. się ocknął. Kątem oka zobaczył plamy krwi na podłodze i leżące nieopodal ciała jednego z jego wczorajszych gości — Witolda S. Próbował go obudzić, bez skutku. Dopiero po chwili dotarło do niego, że zakrwawiony mężczyzna nie żyje. Teraz już tylko strach kierował jego postępowaniem. Zaczął ścierać krew z podłogi. Po chwili patrząc, czy nikogo nie ma na klatce schodowej, wywłócił ciało Witolda S. do pobliskiego śmietnika. Wepchnął je za kontener i przykrył gazetami. Wie, że potem z butelki wypłł resztę wódki. Rano obudziło go dobijanie do drzwi. Za nimi stało kilku funkcjonariuszy milicji.

Diagnoza biegłych była jednoznaczna: bezpośrednią przyczyną zgonu Witolda S. było uduszenie przez tzw. „kolankowanie”, chociaż denat miał wiele innych obrażeń, m.in. zlamano mu 10 żeber, doznał też pęknięcia wątroby. Wszystkie ślady i zeznania świadków jednoznacznie stwierdzały, iż sprawcą tego makabrycznego pobicia był gospodarz niepełna trzydziestoletni Krzysztof S. Gdy go aresztowano, okazało się, że kilka miesięcy wcześniej dopuścił się on do czynnej napaści na kontrolera MPK i włamania do samochodu. Biorąc to pod uwagę (stwierdzono u niego ograniczoną poczytalność), Sąd Wojewódzki oskarżył Krzysztofa S. o pobicie ze skutkiem śmiertelnym i skazał go na 9 lat pozbawienia wolności. (MARK)

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99) (tel. 44-64-58 oraz 44-28-99); Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarońska-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny). ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B” i piętro, pok. 112. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HiL: 44-48-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-58, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści, WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, al. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.